

MOJE MIASTO

www.mojemiasto.slupsk.pl

Nr 21 (161) 5 grudnia 2009

ISSN 1644-4507



Zasponsoruję panią, pana str. 3

Motto

Prostytucja jest rzeczywistością społeczną, a zjawisko sponsoringu jest jej nową formą.
(Zasłyszane)

15 lat CKU



Stanisław Sojka



str. 6.

BBC

Wolontariat

Od samego początku sukcesu projektu digitalizacji bazował na wolontariatach.

Strona: www.bbc.pl

str. 12.

REKLAMA

L-33

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

PRAWO JAZDY KATEGORII „B”
BADANIA LEKARSKIE NA MIEJSCU
MATERIAŁY SZKOLENIOWE W CENIE KURSU
PŁATNOŚĆ W DOGODNYCH RATACH
ROZPOCZĘCIE KURSÓW

9.12.2009 r. - środa, godz. 17.00, 11.12.2009 r. - piątek, godz. 17.00

Al. Sienkiewicza 20, pokój 3

☎ 500-41-48-47 ☎ 501-29-25-54

www.ekosc.pl

eKO



Słupsk, ul. Poznańska 10, tel. 059 8 400 415

www.oktanpomorze.pl

Stacje paliw



Sprzedaż
detaliczna i hurtowa
paliw
Dystrybucja
oleju napędowego
i opałowego

Słupsk
Wrocławska 45
tel. 059/842-55-32
Słupsk
ul. Westerplatte 7
tel. 059/848-10-63
Słupsk
ul. Portowa 10
tel. 059/846-86-66
Trzebielino
tel. 059/858-02-49
Nowa Dąbrowa
Nowa Dąbrowa 1 B
tel. 059/811-34-78

REST

www.rest.com.pl

WYPOSAŻENIE WNĘTRZ
MEBLE BIUROWE I HOTELOWE
USŁUGI TAPICERSKIE

tel. 059 842 98 18
kom. 0 508 161 152

ul. Nad Śluzami 33
76-200 SŁUPSK

PUNKT SPRZEDAŻY ROŚLIN

Pn - Pt 7 - 18 Sob 10 - 15 Nd 10 - 15

• drzewa i krzewy
ozdobne, owocowe

• torf ogrodniczy,
kora, zrębki

• przy zakupie roślin
- 500 zł rabat 5%
- 1000 zł rabat 10 %

OGRODY

BIERKOWO 155



SZKÓŁKA ROŚLIN OZDOBNYCH

tel. 509 337 734

Na terenie Słupska transport roślin GRATIS

Przeciwko prezydentowi

Utarło się w Słupsku, że Rada Miejska jest przeciwko prezydentowi miasta Maciejowi Kobylińskiemu. Czytamy w gazetach, słuchamy w radio, oglądamy w lokalnej telewizji: „Rada zagłosowała przeciwko uchwale prezydenta”, „Rada Miejska nie wyraziła zgody na...” itp., itd. Wielokrotnie powtarzane slogany utwierdziły słupszczyzan, że prezydent został osamotniony i nie ma sojuszników w organie stanowiącym prawo lokalne.

A przecież nie jest to prawda.

Odbieram wiele telefonów oraz bezpośrednich uwag, ba pretensji dlaczego Klubu LiD-u i „Tylko Słupsk” nie popiera działań wóldarza miasta, z którym zresztą „szli” razem do wyborów jako Komitety Wyborcze, a po nich miały tworzyć jego zaplecze w Radzie Miasta?

Ludzie mówią, podniesionym głosem, a ja ze zdumieniem przecieram oczy.

- Nic bardziej mylnego – odpowiadam. Dalej radni z obu „prezycyckich” klubów popierają działania Macieja Kobylińskiego – tłumaczę. Na dowód przytaczam liczne wystąpienia w radio, radnych „Tylko Słupsk” i LiD-u, gdzie spieramy się z naszymi oponentami z PO i PiS-u. Jednak moje argumenty nie bardzo trafiają do przekonania moich interlokutorów.

Na domiar złego w tę retorykę, braku prezydentowych sprzymierzeńców w Radzie Miejskiej, wpisują się urzędnicy Ratusza, a ostatnio we wtorkowej audycji radiowej nawet sam prezydent, stwierdzając, że Rada blokuje wszystkie jego inicjatywy.

A ja odpowiadam: Nie Rada, a dwa opozycyjne Kluby Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości. Co ciekawe wszystkie, nieraz żenujące, dyskusje prowadzi się na Sesji Rady, a nie na Komisjach.

Mam zaszczyt być trzecią kadencją w słupskim samorządzie i stwierdzam, że tak politycznej Rady Miejskiej jak teraz nigdy nie było. Zmarginalizowano całkowicie prace Komisji Rady, które nie mają żadnego znaczenia do rekomendowania stanowiska dla radnych podczas sesyjnych głosowań. Wszystkie decyzje większościowej opozycji podejmuje na Klubach, które są przedłużonym ramieniem ich partii. Zatem z tego wniosek prosty, radni sterowani są przez swoje polityczne agendy PO i PiS, a te mają jeden cel: walkę o fotel prezydenta w następnych wyborach. Nie liczy się rozwój miasta, dobro mieszkańców, a tylko doraźny partyjny cel – zdobycie władzy.

Na dowód swoich słów przypominę tylko, wypowiedź pani poseł z PiS, że partia robi wszystko, aby prezydentem nie został Maciej Kobyliński. Czyż trzeba więcej na dowód ubezwłasnowolnienia radnych miejskich przez „graczy partyjnych”?

Może w końcu czas na komitety obywatelskie, a nie partyjne?

Najlepszym przykładem „gier partyjnych” była ostatnia sesja Rady, gdzie wyraźnie było widać „przygotowywanie” się opozycji do nieprzyjęcia budżetu miasta na 2010 rok i później nieudzielenie prezydentowi absolutum za realizację budżetu 2009.



Argumentacja radnych aby odrzucić, nie przyjąć lub przenieść na inną sesję daną uchwałę, godna jest prowincjonalnego kabaretu, a nie poważnej merytorycznej dyskusji. Szczegółem jest tutaj dla mnie argumentacja jednego z radnych opozycyjnych za odrzuceniem uchwały o wzroście podatków lokalnych. Otóż ów „poważny” radny stwierdził, równie poważnie, że nie należy podnosić podatków, bo za zaoszczędzone pieniądze zżona biznesmena może swojemu dziecku kupić... lizaka. Od razu ów radny zyskał przydomek „Lizak”, ale czy to jest wystarczająca rekompensata, za zmniejszone wpływy do budżetu miasta?

I tak zabawy opozycji miastem trwają i zapewne będą się nasilać i to odwrotnie proporcjonalnie do czasu, który pozostawiać będzie do wyborów.

Dlatego proszę nie mieszać do tej „zabawy” całej Rady Miejskiej, a tylko panie i panów radnych z Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości, że o panu radnym Mirosławem nie wspomnę.

Andrzej Obecny,
obecnypoczta.onet.pl

Powrót

Powrót kojarzony bywa z powrotem do domu. Mój powrót jest zgoła trochę inny, jest naznaczony niepewnością, strachem, nieznanym. Jednak mimo tych wszystkich niekorzystnych konsekwencji ten powrót jest naznaczony również nutką dziwnego spokoju, spokoju, który jest w moim wnętrzu, duszy.

Zawsze, odkąd sięgam pamięcią, odczuwałam jakiś większy lub mniejszy niepokój, niepokój, który nie dawał nigdy za wygraną, który stał gdzieś blisko mnie i nie pozwalał na realizację zamierzeń, marzeń, siebie. Ów niepokój był stanem momentami przeżyciowym, jednak gdzieś tam w mojej podświadomości tkwił, ograniczając znacznie radość i bez troskę istnienia. Czy w ogóle radość była w moim istnieniu? Jest to pytanie dla mnie bardzo refleksyjne, trudne i skomplikowane. Jednak bywały przeżytki radości. Teatr, który bardzo kocham, pisanie, które jest sensem wszelkim mojej egzystencji i szkoła, która jest motorem napędowym mojego działania. Może pokrótce opisać te trzy dziedziny egzystencjalne, które dawały i dają mi odrobinę radości.

Teatr. Czym jest dla mnie? Jest odskocznią od brutalnej rzeczywistości najbliższego mi otoczenia. Zakochałam się w teatrze jako małe dziecko i ta miłość nie przemija, a śmiem twierdzić, że jest jeszcze głębsza i mocniejsza. Świat teatru jest mi niezwykle przychylny, dla niego moja niepełnosprawność nie stanowi bariery. Teatr stwarza możliwość zaprezentowania mojej i nie tylko mojej twórczości. Kiedy jestem na jakimś przedstawieniu to

całkowicie w tej danej chwili przenoszę się w realia granej sztuki, chłonę emocje i uczucia, obraz i dźwięk, a przede wszystkim słowo, które pobudza do refleksji, śmiechu, przemysleń. To w teatrze na moment zapomina o własnych problemach. Daje mi on swego rodzaju „małe licytacje radości” tak potrzebny, że trudno to jest wyrazić słowem.

Drugim elementem radości jest pisanie. Czym owe operowanie słowem jest dla mnie? Wszystkim. Jest powie-trzem, bez którego nie można by żyć, jest egzystencjalnym sensem, który nadaje tor i bieg wszystkiemu. Jednak najistotniejsze w tym całym moim pisaniu jest to, że mogę być człowiekiem wolnym a nie zniewolonym. Wolność jest fundamentalnym prawem jednostki. Poprzez pisanie czuje się człowiekiem wolnym, mogę ujawnić własne myśli, uczucia, emocje, pragnienia. Ktoś mnie przeczyta, a poprzez przeczytanie wysłucha. Daje mi to również możliwość „wyjścia” do drugiego człowieka.

Ostatnim czynnikiem, który daje mi radość jest szkoła. Obecnie jestem studentem Akademii Pomorskiej w Słupsku. Edukacja daje mi możliwość poszerzenia wiedzy, w chwili obecnej edukacja daje mi możliwość rozwoju intelektualnego, poprzez uczestnictwo w konferencjach krajowych jak i międzynarodowych organizowanych przez słupską Uczelnię. Szkoła pozwala mi na pełne uczestnictwo w życiu społecznym. Dla osoby niepełnosprawnej w stopniu znaczącym jest to kluczowy aspekt w kontaktach interpersonalnych i rozwoju społecznym. Uczucie się, przyswajanie ogromnych



partii materiału nie jest dla mnie aspektem problematycznym, nie stanowi bariery w tym procesie. Nauka zresztą nigdy nie była dla mnie czymś trudnym i nie do opanowania. Lubię się uczyć i daję mi to radość, radość z wysokiej oceny końcowej. Dla wielu ludzi nauka kojarzy się z czymś przykrym i trudnym, lecz dla mnie jest to powód do dumy i radości. Środowisko naukowe, podobnie jak środowisko artystyczne, przyjęło mnie ciepło i serdecznie. Osobiście bardzo dobrze czuję się w tych środowiskach. A wszystko przez to, że mam tę łatwość posługiwania się słowem pisanym, co pozwala mi na to, aby w tych środowiskach zaistnieć i doznać uczucia radości.

Powróciłam z „dalekiej podróży” odmieniona wewnętrznie z duszą na ramieniu. Poprzez przelewanie myśli i doznanych doświadczeń na papier i składanie wyrazem rzeczywistości, która mnie otacza w kompletny i całościowy obraz, mogę dotrzeć do innych osób, a to jest wartość bezcenna, nie możliwa do nabycia nigdzie, nawet na allegro, gdzie wszystko można kupić.

Warto więc powrócić dla takich doznań, momentów, wrażeń.

Agnieszka Dul

Raz a dobrze ustalmy, kto rządzi

Czas na zmiany – hasło to nie-rozzerwalnie kojarzy się z kampanią wyborczą, bo przez różne ugrupowania i kandydatów było już wykorzystywane. Nie o kampanii będę jednak pisał, chociaż rzecz jest jak najbardziej polityczna. Chodzi o konstytucję – po dwunastu latach obowiązywania nadszedł czas na jej zmianę. Zmianę fundamentalną. Postulat ten nie jest moim czy innych polityków Platformy Obywatelskiej widzimisię czy działaniem w celu zrealizowania jakiegoś doraźnego interesu politycznego. To głęboko przemyślana koncepcja, która

ma usprawnić funkcjonowanie naszego państwa.

Konstytucja uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w 1997 roku była pewnym kompromisem między ówczesnymi siłami politycznymi zasiadającymi w parlamencie i co tu dużo ukrywać dostosowana do bieżącej sytuacji politycznej. Część polityków m.in. lewicy po doświadczeniach we współpracy z ówczesnym prezydentem Lechem Wałęsą, chciała za wszelką cenę ograniczyć prerogatywy prezydenta. Prawica obawiająca się dominacji rządzącej lewicy, która pierwszy raz po przełomie roku 1989 doszła do władzy, wiele uprawnień chciała zostawić w rękach

prezydenta, by ten równoważył władzę rządu. W ten sposób stworzyliśmy system, który generuje konflikty i uniemożliwia efektywne rządzenie krajem. To co było dobre w czasie kształtowania się naszej demokracji, nie sprawdza się obecnie, szczególnie gdy premier i prezydent pochodzą z różnych obozów politycznych. Przecież każdy widzi jak wygląda współpraca rządu z Lechem Kaczyńskim, który rzuca rządowi kłody pod nogi nadmiernie korzystając z weta czy uniemożliwiając powołanie nowych ambasadorów. Dlatego też proponujemy taką zmianę konstytucji, by bardzo precyzyjnie określić relacje między tymi ośrodkami władzy oraz ich kompetencje. Najlepszym rozwiązaniem byłaby zmiana systemu politycznego w taki sposób, by znacznie wzmocnić rząd, a funkcję prezydenta ograniczyć do roli reprezentacyjnej. Oczywiście wiąże się to z

zastąpieniem wyborów bezpośrednich prezydenta głosowaniem w Zgromadzeniu Narodowym. System taki ułatwiłby sprawne rządzenie państwem i umożliwił rządowi realizację programu, z którym ten szedł do wyborów. System taki nazywany kanclerskim z powodzeniem sprawdza się u naszych zachodnich sąsiadów. Zresztą skutecznie i bez niepotrzebnych konfliktów rządzić można w każdym systemie, w którym jasno określono podział ról – wystarczy spojrzeć na amerykański i rosyjski system prezydencki, czy francuski półprezydencki.

Niechętni zmianom powiedzą, że na zmianę konstytucji zostało zbyt mało czasu, bo wkrótce mamy wybory prezydenckie. Gdyby tak patrzeć, to zmian nigdy by się nie udało przeprowadzić, bo tak ułożony jest nasz kalendarz wyborczy, że mniej więcej co dwa lata idziemy do urny. Poza tym

doświadczenie pokazuje, że jeżeli jest wola polityczna można przeprowadzić każdą nawet najbardziej fundamentalną zmianę legislacyjną. Wystarczy wspomnieć rok 1989, kiedy to w 111 dni przygotowano i uchwalono reformujący całą gospodarkę Plan Balcerowicza. Może ktoś zapyta, dlaczego dopiero teraz podejmujemy ten temat. To nie tak, przecież już od dawna postulowaliśmy wprowadzenie tych zmian. W naszym programie już kilka lat temu zapisałismy postulaty likwidacji Senatu oraz ograniczenia roli prezydenta. Temat ten podnosimy teraz, gdyż wcześniej nie widzieliśmy szans na przeformowanie naszych pomysłów. Teraz doskonale wiemy, bo przeżyliśmy w praktyce, jak kieruje się krajem, gdy nie są jasno sprecyzowane kompetencje poszczególnych organów państwa. Widzieli to też inni politycy innych formacji, widzieli też Polacy, jest więc szansa na porozumienie w tej



kwestii. Myślę, że warto, bo nie robimy tego z myślą tylko o nas, politykach którzy obecnie zasiadają w Sejmie, ale też o tych, którzy naszym krajem będą rządzić w przyszłości. Myślimy o Polsce, chcemy by była dobrze zarządzana. O tym samym mówią też nasi polityczni konkurenci. Teraz czas na ich ruch.

Zbigniew Konwiński
Poseł na Sejm RP

Bajka ku chorych pokrzepieniu

Co bardziej pamiętliwi i Alzheimera jeszcze nie mający powiada, że były nasz premier, dziś wielkiej znacności szef Europejskiego Parlamentu nie zdążył kiedyś na ważne głosowanie w Parlamencie krajowym bo zaplątał się we własne reformy. Wszyscy jednak z polityką odrobinę związani wiedzą, że to były barchanowe, nie na miarę czasów szyte hajdawery Małka Krzaklewskiego, który nawet państwową z tylnego siedzenia kierować raczył. Z zeglarskiego punktu widzenia to układ ze wszech miar oczywisty bo kto z Was, wilki morskie, widział hajbę, która ma z przodu płetwę sterową czy rumpel. Przeglądając się jednak do rządowej limuzyny, która

zwykle pędzi jak podrasowany walec drogowy, poprzedzany policyjnym kogutem, nie zważając na to co jej na drodze stanie. Nic byłoby się wszakże z tego nie stało gdyby nie fakt, że z tylnego siedzenia nie widać tego co przed przednią szybą się dzieje. Tak właśnie zostały rozjechane wszelkie społeczne oczekiwania z AWS-owskim ruchem reformatorów i rządem pana Jerzego B. związane.

Skutki tych reformatorskich działań najdotkliwiej odczuwa nasz region. Reforma administracyjna dokonała mordy na województwie słupskim i aborcji na województwie środkowo-pomorskim, które zamordowano tuż przed jego narodzeniem. Tworząc

nikomu nie potrzebne powiaty dano natomiast stolki i taborety najwerniejszym swojakom. W oświacie jedynym sukcesem reformy jest szybko postępująca edukacja bandytyzmu, narkomanii i dziecięcej prostytucji od najniższych klas z hukiem wprowadzonych gimnazjów. Kiedyś, jak działo się moi mawiali, szczył po gimnazjum to było panisko z „małą maturą” – sekretarz gromadzkiej rady tudzież wójt. Poziom nauczania i egzaminacyjne matolectwo sięgają dziś dna nie dającego się porównać, bez obrazu, do żadnego państwa na świecie. Kierowanie najważniejszym dla przyszłości Rzeczypospolitej resortem stało się udziałem i nagrodą pocieszenia dla ludzi najdurniejszych, a często niezbędnych dla funkcjonowania sztucznych koalicji programowych. Dobrze, że koło jakiś troglodyta wcześniej zdążył wymyślić, bo u nas nie byłoby już na to szans. Psu w buty można też wsadzić reformę ubezpieczeń społecznych. Wprowadzenie drugiego i trzeciego filaru OFE, które na potęgę okradają przyszłych emerytów jest

ewidentnym porozumieniem władzy i kapitału ubezpieczeniowego, stworzonym wyłącznie dla ich obustronnej korzyści. System emerytalny tak się zaplątał w te majtochy, że jak uważa dr Robert Gwiazdowski – były szef Rady Nadzorczej ZUS a dziś Prezydent najbardziej opiniotwórczego w Polsce Centrum im Adama Smitha – polskim emerytem może pomóc jedynie pawilon, którym dobijali swoich pacjentów „specjaliści” z łódzkiego pogotowia. Najbardziej dotkliwą dla wszystkich stała się jednak farsa zwana reformą służby zdrowia. Nie ma zadowolonych lekarzy, średniego personelu medycznego a tym bardziej pacjentów. Ja nie narzekam, uchowaj Boże, na swoją przychodnię i szpital, ale znam przypadki, nawet takie, że lekarz pierwszego kontaktu diagnozuje pacjentkę przez telefon a ta umiera w tym samym dniu, bo nawet pogotowie nie zdążyła wezwać. Ot, symulantka jedna, wołala umrzeć niż pójść do pracy! NFOZ kradnie pieniądze społeczne wzorem ZUS-u, stawiając sobie pałac i tworząc dla swojaków

wysokie synekury. Do lekarza pierwszego kontaktu w wielu przychodniach rejestrować się trzeba z tygodniowym wyprzedzeniem. Dla chorego na wieprzową grypę to może być równe z wyrokiem śmierci. To że pacjentka ze zdiagnozowanym podczas mammografii rakim piersi czeka rok na miejsce w szpitalu onkologicznym, jest dla mnie ewidentnym morderstwem przez zaniechanie. Starzy ludzie, mimo że życie poświęcili tej „cholewej komunie”, mają jednak w warunkach dzisiejszej demokracji wolny wybór. Państwo pozwala im wybierać między mieszkaniem, jedzeniem, zdrowiem i życiem. „Spieprzaj dziadu” i nie narzekaj. W Indiach czy w Chile Pinocheta nawet takiego wyboru nie mają. U nas nawet wolno publicznie dyskutować o szpeczeniach na świńską grypę, choć argumentów za i przeciw nikt zweryfikować nie potrafi. W tym podstawowym sporze – jedni wysyłają min. Kopacz do więzienia inni rzeczniczkę Kochanowskiego do psychiatry. Ja byłbym za tym, żeby Kochanowski wziął Kopaczową pod mankiety i razem



poszli sobie pod lipę. Kaczory powiada, że za ich rządów grypa była ptasia a za obecnych świńska. Ja pamiętam jednak, że tamtą roznosiło nawet ptactwo wodne i chyba pomyłkowo nie ten gatunek wybito w Toruniu. Nie słyszałem jednak jeszcze o chorujących na grypę świńskich i nic mi nie wiadomo aby wybito z tego powodu jakąkolwiek fermę trzody chlewnej. Nie pamiętam też aby z tego powodu ktokolwiek od koryta odsunięty został.

Tadeusz Gawlik, tadgaw@wp.pl

Zasponsoruje panią, pana

Sponsoring staje się modny. Na „utrzymanie” bogatych panów jest coraz więcej kobiet. Usługi seksualne świadczą także mężczyźni. Widać to też w sieci. Ogłoszenia matrymonialne zostały tam poszerzone o dział „sponsoring”, gdzie tysiące kobiet i mężczyzn zamieszcza swoje anonse.

Młodej, atrakcyjnej pomoże finansowo

Wśród tłumu studentek w dzinsach i spiętych w kucyka włosach Kinga wyróżnia się urodą i pewnością siebie. Jest na trzecim roku prawa, pochodzi z małego miasteczka na Pomorzu. Nosi długie rozpuszczone kruczoczarne włosy, jest opalona i bardzo zgrabna. Jej figurę podkreślają dobrze skrojone wąskie jeansy i dopasowany top w kolorze krwistej czerwieni. W dłoni trzyma skórzaną torebkę z logo znanej luksusowej marki.

- Skąd mam pieniądze na to wszystko? Od chłopaka - uśmiecha się zalotnie. - No, w pewnym sensie od chłopaka, dodaje po chwili.

Kingę od roku utrzymuje Marek, zamożny biznesmen z Wrocławia. Poznali się na targach, gdzie ona pracowała jako hostessa. Wtedy dostawała 10 zł za godzinę stania przy stoisku. Teraz ma 4 tys. miesięcznie, ale zakres jej obowiązków poszerzył się o prywatne spotkania z Markiem. Te najczęściej kończą się w łóżku. Czasem, owszem, idą gdzieś razem, np. na jego służbowe przyjęcia, a raz byli w teatrze.

Marek ma 47 lat i mieszka we Wrocławiu z żoną i synem. Do Warszawy, gdzie studiuje Kinga, dwa - trzy razy w miesiącu sprowadzają go sprawy służbowe... i ona.

- Myślę, że wiele dziewczyn idzie na taki układ - wzrusza ramionami przyszła pani prawnik. - Kiedy Marek pierwszy raz zapytał, czy nie poszłabym z nim na kolację do hotelu, poczułam mrowienie w brzuchu. Jest zadbany, miły, owszem. Ale o wiele starszy ode mnie. Kiedy jednak powiedział, że nie za darmo i jeszcze wymienił stawkę, pomyślałam: „Rany, to więcej niż zarabia mój tata.” Stać by mnie było na tyle rzeczy, drogie kosmetyki, ubrania. Mogłabym w końcu kupić sobie wymarzone perfumy, które kosztują majątek.

Czy nie czuje się z tym... niewygodnie? Kinga na chwilę zamysla się. - Gorzej bym się czuła harując w jakimś McDonalddie-arturze. - A ja nikomu krzywdy nie robię. To nasze społeczeństwo ma problem, że seks wciąż kojarzy się z ciężkim grzechem. Ja uważam, że faceli w pewnym wieku po prostu potrzebują młodych przyjaciółek, nad którymi mają jakąś przewagę. I to najlepiej finansową.

Jest ryzyko, jest zabawa

Nigdy nie możesz być pewna, kim naprawdę jest osoba poznana przez Internet - przyznaje Ania, studentka pierwszego roku marketingu i zarządzania.

- Może to ojciec twojej koleżanki, sąsiad, wykładowca? Albo jakiś zboczeniec, do tego chory na AIDS? Tego nawet z przyszanego zdjęcia nie poznasz. Ania ma blond kręcone włosy i modnie zrobiony makijaż. Pali papierosa za papierosem. Mieszka z rodzicami, którzy opłacają jej studia, ale skąpią na kieszonkowe. A ona przecież ma potrzeby.

Do niedawna Ania dorabiała sobie w solarium. Kiedy na początku roku szukała pracy przez Internet, wyświetliły się jej oferty sponsoringu. Nie wahała się długo. Uważa się za atrakcyjną dziewczynę, a seks to tylko seks. Napisała do czterech chętnych panów, trzech odpowiedziało jeszcze tej samej nocy. Od razu umówiła się z jednym.

- Bo miałam długie - mówi krótko.

Na spotkanie z kandydatem na sponsora szła jednak z mocno bijącym sercem. A jeśli jej się nie spodoba, albo ona jemu? Tymczasem do spotkania nie doszło. Uciekała bo facet wydał się jej znajomy. Dla pewności, na następny raz umówiła się z Niemcem, handlowcem, który przyjeżdża na Pomorze w interesach. Przystojny, szpakowaty, trochę w typie jej taty.

- Rodzicom powiedziałam, że będę nocować u koleżanki - wspomina. - A wyładowałam z nim w hotelu. Było wino, trochę rozmawialiśmy, przy okazji miałam darmowe konwersacje z niemieckiego. I poszło. Nie miał szczególnych życzeń. Chyba mu się spodobałam, bo zaproponował regularne spotkania. I została do rana. Zaproponował jej stawkę 1300 zł za noc. Ania wprawdzie liczyła na więcej, ale się nie targowała. Następnego dnia prosto od niego pojechała na zakupy i wydała wszystko. Za tydzień znów przecież miała zarobić.

- Panicznie się boję - mówi Ania, zaciągając się papierosem - że o tym, co robię, mogłoby się dowiedzieć moje otoczenie. Bezpiecznie czuję się dopiero za zamkniętymi drzwiami hotelowymi, choć też nie mam pewności, czy nie zapuka ktoś z obsługi, z kim np. chodziłam do podstawówki. Ale nie potrafię z tym skończyć, to jest jak nałóg. Sponsoring jest jak narkotyki, nie mogę przestać, zwłaszcza że rezygnacja wiązałaby się powrotem do nudnego życia. A samą głową takich pieniędzy nie zarobię w ciągu jednego dnia.

Kinga, przyszła gwiazda palestry, jak o sobie mówi, deklaruje, że skończy ze sponsoringiem, gdy tylko się zakocha, oczywiście w kimś zamożnym.

Rozczochrani rówieśnicy, którzy zmieniają pościel rzadziej niż wersję systemu komputerowego, nie wchodzi w grę - śmieje się. Sama oczywiście zamierza dobrze zarabiać, myśli w przyszłości o aplikacji radcowskiej, pracy w dobrej kancelarii. Ma warunki: łatwo nawiązuje kontakty, podoba się mężczyznom. Czy zamierza to wykorzystywać? Kinga jest szczera:

- Chodzenie do łóżka z obcymi facetami krępuje tylko na początku. Potem już nie.

Sex za forszę, forsa za sex

Za pośrednictwem niektórych portali można kupić sobie... randkę. Takie portale są regularnie odwiedzane przez odnoszących sukcesy, zapracowanych mężczyzn, którzy pragną być w związku - ale bez

zobowiązań, które się z tym wiąza. Chętnych nie brakuje. Tysiące młodych dziewczyn gotowe są zaoferować biznesmenom swoje towarzystwo w zamian za pieniądze, albo po prostu za emocje związane z pięciogwiazdkowymi podróżami i wizytami w wytwornych restauracjach. Są to tak zwane „wzajemnie korzystne relacje”.

Anita ma 23 lata i studiuje ekonomię w Warszawie. Jej profil na Seeking Arrangement mówi jasno, że oczekuje wsparcia finansowego: „Jestem młodą, atrakcyjną blondynką. Szukam interesującego, bogatego faceta, który chciałby mnie obdarować szczytą luksusu.”

Niepokojąco przypomina to prostytutkę, a w każdym razie ogłoszenie dziewczyny do towarzystwa.

- Nie zgadzam się - mówi Anita. prostytutka to margines społeczny i tandeta. Ja się uczę, bywam na salonach, poznaję wpływowych ludzi. Nie stoję jak tirówki przy autostradzie.

Twierdzi, że sponsorowanie to biznes. I jej sposób na życie.

- Lubię styl życia, który mogą zaoferować ci mężczyźni. Poznałam takiego, który pasjonuje się fotografią przyrodniczą i w tym celu jeździ po całym świecie żeby pstryknąć fotkę perkozowi w locie, albo niedźwiedziowi łowiącemu rybę w rzecze. W normalnym życiu nigdy bym ich nie spotkała. Dzięki niemu zwiedziłam już pół świata. Poznałam też znanego producenta filmowego dzięki któremu mogłam poznać wielu wpływowych, znanych ludzi showbiznesu. To uczciwy układ: oni dają mi luksusowy styl życia, ja daję im przyjemność, dowartościowuję ich.

Stawka za randkowe usługi wynosi od tysiąca do dwóch tysięcy złotych miesięcznie, przy trzech-czterech spotkaniach, plus, od czasu do czasu, weekendowy wyjazd.

Pan do wynajęcia

Wśród erotycznych anonsów nietrudno spotkać te zamieszczone przez mężczyzn. Arek jest przystojny, zwraca uwagę kobiet. Wysoki, postawny brunet o ciemnej karnacji. W dzień jest nauczycielem WF-u w gimnazjum, wieczorami zastępuje służbowy dres markową koszulą od znanego projektanta, perfumuje ciało drogimi perfumami i jedzie do swoich klientek - sponsorek.

- Dwa lata temu koleżanka zapytała mnie, czy nie poszedłbym z nią na ślub jej znajomych. Nie bardzo mogłem, ale ona nalegała. Powiedziała: zarobisz.

Arek beznamiętnie wspomina tamtą „fuchę”. Stawkę ustalili dopiero rano, w jej łóżku. - Stańmo na 1000 złotych - uśmiecha się. - Zarobiłem drugie tysiąc jeszcze tydzień później, już bez wychodzenia na imprezę. Potem jeszcze raz. Czasami zabierała mnie na jakieś przyjęcie, do SPA.

Dostawałem od niej prezenty, ubrania, kosmetyki.

Arek szybko zaznał słodyczy łatwych pieniędzy. Postanowił zamieścić ogłoszenie w Internecie: „Absolwent AWF, przystojny, inteligentny wynajmie się do towarzystwa.” Zadziałało. Miesięcznie do Arka zgłasza się kilkanaście zainteresowanych pań. On sprawdza, czy aby nikt znajomy. - Szukam zarobku, nie popularności - mówi. - Nie chciałbym natknąć się na koleżankę z pracy albo sąsiadkę, albo - o zgrozo - dawną nauczycielkę.

Bo choć oficjalnie jest chłopakiem do towarzystwa, to wieczory z dojrzałymi paniami kończą się w pościeli.

- Kobiety wstydzą się przyznać, że mają potrzeby - mówi. - Niektóre w życiu nie zadzwoniłyby po seks. Po towarzystwo prędzej. Arek uśmiecha się, że daje kobietom to, czego im brakuje. Przytulam, głaszczę, rozmawiam, komplementuję. Spełniam każdą zachciankę. Ale zdarza się, że do niczego nie dochodzi. - Kiedyś zamówiła mnie dwudziestoparolatka. Lecz gdy przyszło co do czego, nie mogła przemóc zakłopotania. Rozmowa się nie kleiła, więc wyszedłem. Inna zadzwoniła po mnie, bo zostawił ją chłopak. Ale zamiast rozkoszy były łzy, że jej na świecie źle. Ale to sporadyczne przypadki. Ja sam nigdy nie miałem awarii - podkreśla. A przecież nie każda klientka jest młoda i zgrabna. Większość dzwoniących to nieatrakcyjne starsze panie. Wtedy zamykam oczy i wyobrażam sobie, że mam do czynienia z jakąś niezmiernie atrakcyjną laską. Rzadko jednak odmawiam wykonania usługi. Nie przyjmuję zleceń w święta i Sylwestra. Te dni Arek woli spędzić z rodziną i znajomymi. Nie ma stałej partnerki życiowej, spotyka się niezobowiązująco z pewną dziewczyną. Taki układ mu odpowiada. Nikt o nic nie pyta, on nie ma wyrzutów sumienia, że kogoś okłamuje, krzywdzi.

Arek poważnie traktuje swoje zajęcie. Czyta „specjalistyczne” pisma, nosi seksowną bieliznę, kupuje aromatyzowane prezerwatywy. I regularnie się bada.

- Kumpłom nie mówię, co robię. Nie zrozumieliby. Mówiliby: stary, ale masz fuchę, jeździsz na seks i jeszcze ci za to płacą. A przecież to naprawdę ciężka, stresująca praca.

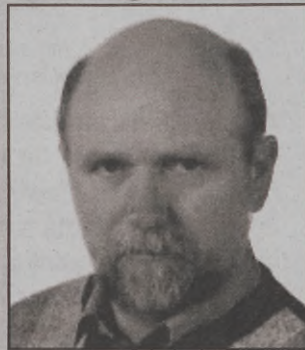
Magdalena Majchrzak

Sponsoring

Nie jestem moralistą. Nie mnie oceniać co jest dobre albo złe. Zostawiam to innym. Ja sam próbuję jedynie zrozumieć motywy ludzkiego postępowania. Jest tak, że trudno mi pojąć dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują. Niekiedy ludzie robią takie idiotyzmy, że włosy stają dęba. Ale nie dotyczy to problemu o którym mowa. Motywy jakim kierują się osoby dorabiające lub zarabiające poprzez świadczenie usług seksualnych są dla mnie dość proste i oczywiste. Jasne są dla mnie także motywy, którymi kierują się „sponsory”. Są ludzie, dla których pieniądze to tylko liczby, a ich konta pozwalają na czerpanie jak ze studni bez dna. Nie znaczy to, że tego dna nie ma. Jest jednak odległe. Nie każdy, tak jak wielki Bill jest znudzone nabywaniem kolejnych pałaców. Ale pałace nie są tak naprawdę nikomu potrzebne, a dobra materialne potrzebne człowiekowi do wygodnego życia są dla wielu ludzi dostępne. Dobre jedzenie, wygodne mieszkanie i trochę rozrywek. I pozostaje jeszcze dużo pieniędzy z którymi nie ma co zrobić. Oczywiście można je głupio wydać, sposobów wyrzucania w błoto pieniędzy jest niemało. Ale jest też drugi biegun - ludziom brakuje pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy. A chcą coś w życiu mieć i coś osiągnąć. Najczęstszy model jest prosty - starszy pan i młoda dziewczyna. Ale życie staje się coraz bardziej skomplikowane - istnieje prostytutka homoseksualna i istnieje też kobiety które płacą za seks.

Tak więc zetknięcie się sponsora z dziewczyną które nie ma pieniędzy jest wymianą ekwiwalentną i wysoce uczciwą. Jedno z nich ma za dużo pieniędzy, poczucie niedosytu, niespełnienia i lęk przed upływem czasu. Drugie ma młodość, nadzieje na przyszłość i nie ma pieniędzy.

Jest też wymiana na poziomie emocji. Niekoniecznie jednostronna. Dojrzały mężczyzna patrząc na coś młodego i sympatycznego ma chęć opiekowania się i czuje coś ciepłego pod sercem. Jest mu fajnie i nie żałuje wydanych (nie straconych!) pieniędzy. Ale może być też coś z drugiej strony. Człowiek który potrafił zarobić jakieś pieniądze ma też w sobie najczęściej sporo pewności siebie i spokoju, więcej niż życiowy



niedacznik. Może być ciekawym człowiekiem i fascynować swoją młodą partnerkę. Fascynacja to wprawdzie nie miłość, ale też ważny element ludzkich relacji.

Nie za bardzo rozumiem, dlaczego prostytutka spotyka się z takim moralnym potępieniem. Stykałem się zawodowo z prostytutkami, Niektóre z nich były fajne i sympatyczne. Inne mniej sympatyczne. Niektóre były dobrymi matkami dla swoich dzieci, inne traktowały macierzyństwo jako niechciany, uboczny produkt uprawiania seksu. Ale takie same są też inne, „porządne” kobiety. Zawsze traktowałem prostytutki z szacunkiem i przychodziło mi to łatwo. Nie rozumiem moralistów. Myślę, że ludzie opacznie rozumieją pismo święte. Jest tam przecież opowieść o jawno-grzesznicy, jeden z najpiękniejszych fragmentów tej mądrej księgi.

Żałuję, że tak słabo znam pismo święte. Ale kiedy czytam ten fragment o Jezusie i jawno-grzesznicy, to za każdym razem muszę się pilnować, aby nie wzruszać się za mocno (bo w końcu to trochę głupio kiedy stary facet ukradkiem ociera łzy). Bo przecież tam już napisano wszystko. „Idź i nie grzesz więcej”. Moralisci powiedzą, że są tolerancyjni. Bo interpretują pismo święta literalnie. Idź i nie grzesz więcej - a więc jak grzeszysz, po rozmowie z księdzem, to jesteś zła. Można się domyślać, bo nie jest jasno powiedziane w tej przypowieści że biblijna dziewczyna poprawiła się na zawsze. Ale jawno-grzesznica spotkała Chrystusa. Jezus pokazał jej jak żyć inaczej. I najpierw wybaczył jej bezwarunkowo. I to podziękował. A zwykła prostytutka, lub tzw. cichodajka ma szansę na spotkanie ze zwykłym księdzem lub innym moralistą. Jeżeli więc po spowiedzi ona idzie robić to samo,

to powinien on widzieć w tym swoją ułomność i ograniczenie. Chyba, że czuje się równie wielki jak Chrystus i moralnie uprawniony do dokonywania ocen (ale to można leczyć). Bo przecież życie ludzkie to powtarzające się grzechy i moralne upadki. Tylko święci osiągnęli coś więcej. „Ja prosty człowiek, ja nie Chrystus”. Jak śpiewał Jacek Kaczmarski. Też nie bezgrzeszny człowiek ale mądry moralista.

Władysław Hałasiewicz
psycholog



Piętnastolatek z ambicjami

„Rozum w pełni rozkwita pod strażą wolności, wolność rozkwita w pełni pod strażą rozumu.”

Minęło piętnaście lat istnienia Centrum Kształcenia Ustawicznego. Ilu to słuchaczy, nauczycieli, pracowników administracyjnych i obsługi przewinęło się przez te lata w murach szkoły? Nawet gdyby udało się to ustalić, liczby nie oddadzą miary wysiłku włożonego w doprowadzenie do celu, jaki sobie stawiamy, jaki osiągnęliśmy.

Ważnym wydarzeniem w życiu Środkowopomorskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego było nadanie imienia i sztandaru. Odbłyto się to 6 października 2004 roku nadano Placówce imię wielkiego polskiego filozofa i etyka – prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Istotne są dla nas idee tego wielkiego Polaka, który stał się naszym Patronem. Propagujemy jego koncepcję wolności jednostki i społeczeństwa.

Pierwszym dyrektorem Środkowopomorskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku był Jan Stefański (1994-1995), jego dzieło przejął z powodzeniem kontynuował dyrektor Bazyli Wolanik (1995-2005). Od 2005 roku dyrektorem jest Henryk Jurkiewicz, który w swoim zaangażowaniu i decyzjach musi uwzględniać specyfikę naszych czasów – kryzys gospodarczy i związany z tym problem wyjazdów młodych ludzi za granicę w poszukiwaniu pracy. Wielu naszych słuchaczy w tym celu przerywa naukę. Problem ten dotyczy szkół, których słuchaczami są ludzie doświadczeni.

Istotą naszej placówki jest właśnie kształcenie, doskonalenie dorosłych w formach szkolnych i pozaszkolnych, doskonalenie metod pracy dydaktycznej w zakresie kształcenia dorosłych, współpraca z urzędami pracy oraz pracodawcami w zakresie rekwalifikacji kadr.

Środkowopomorskie Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku zostało powołane na podstawie decyzji numer 18 Kuratora Oświaty w Słupsku z dnia 28 września 1994 roku. Pełną działalność statutową rozwinęło w 1995 roku.

Piętnastoletnia działalność Centrum jest dla nas powodem do dumy, upoważnia nas do zaakcentowania jubileuszowego dla nas roku, do przypomnienia faktów, przywołania ludzi, którzy podjęli się trudu powołania placówki do życia i tych, którzy w ciągu wielu lat pracowali nad jej rozwojem.

W Centrum funkcjonują następujące typy szkół: Szkoła Policealna dla Dorosłych, Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, Technikum Uzupełniające dla Dorosłych. W swojej ofercie posiadamy: Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Dorosłych, Gimnazjum dla Dorosłych, Szkołę Podstawową dla Dorosłych.

Kształcimy w zawodach: technik administracji, technik prac biurowych, technik informatyk, technik usług kosmetycznych, technik obsługi turystycznej, technik mechanik. Przez wiele lat Centrum kształciło w zawodzie: technik ekonomista o specjalności ekonomika i organizacja przedsiębiorstw oraz bankowość, technik rachunkowości, technik organizacji reklamy, technik technologii żywności, technik spedytor, technik handlowiec, technik pojazdów samochodowych, a także w zawodzie sprzedawca.

Od roku 1996 funkcjonowała w placówce Państwowa Komisja Egzaminacyjna upoważniona do nadawania tytułów kwalifikacyjnych. Rocznie składało egzamin przed tymi komisjami ponad 500 osób.

W maju 1999 r. decyzją Kuratora Oświaty w Gdańsku w Centrum została powołana Państwowa Komisja Egzaminacyjna upoważniona do przeprowadzenia egzaminów eksternistycznych z zakresu programu nauczania szkół wchodzących w skład Centrum. Komisja działała od 1999 roku do 30 czerwca 2008 r. W okresie działania Komisji egzamin eksternistyczny zdało łącznie ponad 1000 osób.

Przez cały okres piętnastoletniej historii Centrum starało się stworzyć model szkoły, który pod względem treści nauczania, struktury organizacyjnej jak i funkcjonowania uwzględnia aktualne potrzeby rynku pracy. W tym celu współpracuje z zakładami pracy, organizacjami gospodarczymi i urzędami pracy. W formach pozaszkolnych oferujemy bogaty pakiet edukacyjny uwzględniający indywidualny

rozwoj osobowości. Organizujemy kursy: pedagogiczny dla instruktorów praktycznej nauki zawodu, księgowości komputerowej, archiwizacji dokumentów, sprzedaży profesjonalnej i obsługi kas fiskalnych, języków obcych, szkolenia okresowe i podstawowe z zakresu bhp i prawa pracy, minimum sanitarnego dla pracowników żywienia, fryzjerskie, kosmetyczne i wizażu, dietetyki, pilota wycieczek. Dużą popularnością cieszą się kursy przygotowujące do egzaminu dojrzałości oraz komputerowe. Łącznie przeszkoliliśmy ponad 2.200 osób.

W Środkowopomorskim Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku egzamin dojrzałości przeprowadzany był od 1997 roku. W roku szkolnym 2007/2008 w placówce funkcjonowały dwie komisje: Państwowa Komisja Egzaminacyjna powołana do przeprowadzenia egzaminu dojrzałości przy Pomorskim Kuratorze Oświaty oraz Państwowa Komisja Egzaminacyjna powołana do przeprowadzenia egzaminu dojrzałości w Środkowopomorskim Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku. W latach 1997-2008 w Centrum odbywał się egzamin dojrzałości zarówno w sesji letniej jak i zimowej.

Od roku szkolnego 2005/2006 w ŚCKU przeprowadzany jest egzamin maturalny dla absolwentów Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych i Uzupełniającego Liceum dla Dorosłych. Z roku na rok liczba osób przystępujących do egzaminu maturalnego i zdających go – rośnie.

Rok 1997 stał się rokiem przełomowym dla Centrum. Konieczność przybliżenia teorii do praktyki spowodowała nawiązanie przez Dyрекcję Centrum współpracy z podobnymi placówkami kształcenia dorosłych w kraju (Zielona Góra, Sopot, Toruń) i w Europie (Austria, Niemcy, Dania). Współpraca ta umożliwiła stworzenie nowoczesnego kształcenia praktycznego. Dnia 3 października 1997 roku utworzono firmę symulacyjną o nazwie „AS-TUR”. Firma ta w ŚCKU w Słupsku przygotowywała słuchaczy do podjęcia pracy w przedsiębiorstwie o charakterze ekonomicznym i turystycznym.

Działalność naszej Szkoły, aktywność naszych słuchaczy nie ogranicza się tylko do przedstawionych efektów. W ŚCKU działa Szkolny Klub Europejski, który z powodzeniem realizuje swój program statutowy.

Od 2003 roku rokrocznie bierzemy udział w olimpiadach i konkursach pozaszkolnych, np. Polska w Unii (organizowanym przez Centrum Europejskie Uniwersytetu Gdańskiego), Olimpiadzie Wiedzy o UE (organizowanym przez Uniwersytet Szczeciński) pod patronatem europosła Janusza Lewandowskiego. Na II Międzynarodowym Festiwalu Kultury Europejskiej Ustka 2003 dostaliśmy wyróżnienie. Współpracujemy z Centrum Edukacji Obywatelskiej w ramach projektu edukacyjnego „Młodzi głosują”.

W 2006 roku otrzymaliśmy tytuł „Pomorskiej Szkoły Demokracji” za realizację programu, który został zgłoszony do udziału w Wojewódzkim Konkursie ogłoszonym w ramach Europejskiego Roku Edukacji Obywatelskiej „Uczyć się i żyć w demokracji”.

Bierzemy również udział w akcjach charytatywnych, np. „Góra grosza” – zbiórka na rodzinne domy dziecka, sprzątaniu świata. Współpracujemy w WOŚP, Fundacją na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych „Pomóż i Ty”. Centrum miało patronat nad Klubem Seniora. Pierwsze spotkanie odbyło się 10 marca 1995r. Celem działalności Klubu było pogłębianie wiedzy, podtrzymywanie sprawności ruchowej, zapewnienie rozrywki emerytom. O randze Środkowopomorskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego, możliwościach jego rozwoju decyduje również baza i zaplecze techniczne. Mieścimy się w dwóch budynkach – przy ul. Chopina 3 i Szarych Szeregów 6 w Słupsku. Dysponujemy 18 salami wykładowymi (w tym czterema salami z tablicami multimedialnymi). Posiadamy pracownie: informatyczne, kosmetyczne, języków obcych. Na terenie placówki działa bogato wyposażona biblioteka szkolna z centrum multimedialnym współfinansowanym z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Słuchacze każdej z typów szkół, które funkcjonują w Centrum, mają możliwość rozwijania swoich zainteresowań. I tak: słuchacze szkoły policealnej w zawodzie technik obsługi turystycznej aktywnie współpracują z Klubem Turystów Pieszych „Mikołajek” w Słupsku, a działającym przy PTTK, biorą udział w rajdach pieszych, wycieczkach zawodowców (krajowych i zagranicznych) w Targach Turystycznych (Poznań, Gdańsk, Berlin).

Polia Pauba

Uroczystości

W Kościele p.w. św. Jacka i w sali posiedzeń Rady Miejskiej w słupskim Ratuszu odbyły się uroczystości z okazji 15-lecia Szkoły. Były: skupienie, modlitwa, przemówienia, gratulacje, życzenia, występy. Oto krótka retrospekcja fotograficzna z tych uroczystości. (ao)



USŁUGI POGRZEBOWE

KALLA

HALINA I KRZYSZTOF BANACHOWIE

- † WŁASNA CHŁODNIA
- † ADMINISTRATOR CMENTARZY
- † KREMACJA
- † PRZEWOZY KRAJOWE
- † PRZEWOZY ZAGRANICZNE

SŁUPSK, ARMII KRAJOWEJ 15
TEL. (59) 842 81 96 - DZIEŃ TEL. (59) 842 12 85 - NOC
KOM. 0 601 928 600 - CAŁĄ DOBĘ

NAGROBKI GRANITOWE

UKŁADANIE POLBRUKU
KUCIE LITER
BLATY
PARAPETY



Słupsk ul. Zachodnia
(przy nowym cmentarzu)
tel. 0602 485 199



NAGROBKI
GRANITOWE
OD 1900 ZŁ

USŁUGI DEKARSKIE

ul. Wierzbowa 3

Firma oferuje:

Pokrycia dachowe - kompletne
Rozbiórki azbestu z utylizacją
Inne roboty dekarские

tel. (059) 842 12 77
kom. 602 635 530

Dobra passa

W ostatnich dwóch meczach słupski zespół koszykarzy „Energia Czarni” Słupsk zanotował dwa bardzo ważne zwycięstwa. Najpierw w słupskiej hali „Gryfia” pokonał w derbowym, środkowopomorskim pojedynku „Kotwicę” Kołobrzeg 85-77, a w sobotę 28 listopada faworyzowany PGE „Turów” Zgorzelec. Przed nami ważny pojedynek z „secco Prokom” z Gdyni. Życzymy naszym koszykarzom sukcesu i przełamanie passy mistrza Polski. Poniżej zdjęcia z pojedynku z „Kotwicą” w obiektywie młodego słupskiego fotografa Mateusza Hopa (ao)



Kochani, bierzemy ślub

Oświadczyny Odcinek 1

Tradycyjnie jest to czas, kiedy panna i kawaler wyznają sobie miłość i oddanie. Jak sama nazwa wskazuje – to oświadczenie woli wstąpienia w związek małżeński. Ten aspekt nie zmienił się od lat, choć czasem o tym zapominamy.

Dawniej takie wydarzenie było bardziej wiążące, zerwanie zaręczyn było hańbą i wiązało się z ogromnym wstydem. Najstarszą formą zaręczyn była wizyta przyszłego pana młodego w domu przyszłej panny młodej. Chwila ta, zaiste podniosła, wymagała odpowiedniej oprawy – stroje galowe i rodowy serwis na stole. W asyście jej najbliższych i przy ich przyzwoleniu – młody przy pomocy pierścienia prosił o rękę młodej. Czasem padał na kolano, czasem mdlał ze stresu, ale zawsze jej zgoda oznaczała, że w najbliższym terminie rodzice młodych nie tyle nawet poznają się wzajemnie, ale wspólnie zrzucą na ślub i wesele. Mój kuzyn tak się przejął tą chwilą, że zapomniał, po co przyszedł. Na szturchnięcie młodej i wyraźny szept: „No daj mi!”, odpowiedział: „A, zapomniałem, to masz.”

Współcześnie moment oświadczenia ma charakter informacyjny, kiedy bliscy oficjalnie dowiadują się o planach młodych. O ile poszczególne elementy tej chwili ulegają wciąż transformacji, o tyle jedno pozostaje niezmiennie i konieczne – pierścienie. Ma ogromne

znaczenie symboliczne – od tego bowiem momentu panna młoda, zaobraczana jak gołębicą czy łabędź – ma swojego opiekuna. W ramach równouprawnienia lub z przekory, niektórzy decydują się na wymianę obrączek zaręczynowych.

Jaki ma być ten moment? Romantyczne filmy sugerują maksimum zaskoczenia, czułości i kliwości. Ładnym ukłonem w stronę tradycji jest przekazanie pierścienia należącego wcześniej do mamy czy do babci – to dobra wróżba, o ile rzeczywiście ci, od których on pochodzi, byli lub są zgodni i szczęśliwi. Jedną z młodych przyjaciółek miała niespodziewany wybór – młody przedstawił jej trzy pierścienie, każdy od kolejnej żony jego ojca. Wybrała wolność. Za Wojciechem Cejrowskim – nie ma żadnej kulturowej podstawy do tego, by był on ze złota, to umowna kwestia. Nic nie stoi na przeszkodzie, by pierścienie były ze srebra czy tombaku – byleby z nim oddane było serce, nie tylko konto.

Pamiętajmy – wkładamy go na czwarty palec lewej ręki. Według przesądu, w tym momencie młoda powinna zaciśnąć dłoń, co ma – tak jak brylant w pierścieniu – gwarantować trwałość związku. Anekdota mówi, że brylant musi być na tyle duży, by nie zmieścił się w otworze umeblowania. Po zerwanych zaręczynach nie wolno oddawać pierścienia młodemu – to zapowiedź jego niepowodzeń. Gdy zaś pierścienie zatrzyma się na ostatnim stawie palca – młoda będzie doskonałą żoną. Lecz gdy



opada luzem jak bransoletka lub nijak nie wchodzi nawet na czubek palca – czas młodemu zafundować okulary.

Jak można inaczej? Romantycznie – podczas wycieczki do Paryża czy wspólnego spaceru po parku. Można ukryć pierścienie w kwiatach czy owocach. Można w ciastku, ale na tyle sugestywnie, by nikt go nie połknął. Chociaż – zamiast zdjęcia z zaręczyn – zdjęcie ręki z pierścieniem w brzuchu jest niebanalne. Można też podczas zakupów w hipermarketcie lub na ślubie przyjaciół. Co powiedzieć? Nie bawmy się w Mickiewicza, nie wysilajmy na poematy. Wiadomo – stres nie sprzyja trzymaniu się scenariusza. Zwykła formułka „wyjdź za mnie” nabiera w tym momencie naprawdę magicznego znaczenia.

Na koniec – najważniejsze. Nie myślimy o tym gdzie i za ile. Nie prześcigajmy się w pomysłach i sceneriach. Powiedzenie sobie kilku słów, szczerze i odpowiedzialnie, czyni ten moment najpiękniejszym, wzruszającym, czasem śmiesznym, ale niezapomnianym.

Paulina Bendyk
pomarańczowyslon@op.pl

Jak dbać o cerę tłustą?

Cera taka ma kolor szarożółty, zazwyczaj jest dość gruba, a jej powierzchnia błyszcząca. Powodem takiego stanu jest zbyt duża aktywność gruczołów łojowych skóry. Widoczne są na niej ujścia gruczołów łojowych w postaci rozszerzonych porów z zaskórnikami. Skóra przetłuszcza się najbardziej w środkowej części twarzy, na czole, nosie i brodzie. Dobrze reaguje na czynniki atmosferyczne, takie jak wiatr, zimno i słońce, oraz wodę. Negatywny wpływ ma stres, zaburzenia hormonalne i zaburzenia układu trawiennego. Zalecą jest to że

skóra taka późno się starzeje. Wadą natomiast są częste powikłania trądzikowe. Jak pielęgnować taką cerę? Nie wolno używać kosmetyków z zawartością alkoholu. Podrażnia to skórę i znacznie przyspiesza wydzielanie łoju. Do właściwej pielęgnacji powinno używać się toników bezalkoholowych lub lekkich emulsji do tego typu skóry. Skuteczne są kosmetyki bakteryjodobowe, które zapobiegają powstawaniu stanów zapalnych. Trzeba pamiętać o regularnym nawilżaniu i odżywianiu skóry. Specjalne kremy lub żele przeznaczone dla cery tłustej zawierają składniki matujące i absorbujące nadmiar wydzielanego sebum, co pozwala ograniczyć efekt błyszczczenia skóry. Na noc powinno

się zaaplikować dobry krem odżywczo-regeneracyjny. Raz w miesiącu należy udać się do kosmetyczki. Kosmetyczka ma do dyspozycji urządzenia, które są przydatne w pielęgnacji cery łojotokowej. Może zastosować d'Arsonvalizację, lampę typu solux z niebieskim filtrem, jontoforezę, z zastosowaniem ampulki o właściwościach regulujących łojotok, lub przeprowadzić zabieg oczyszczania. Regularne zabiegi w salonie kosmetycznym, staranna pielęgnacja w domu jak również odpowiednia dieta i higieniczny tryb życia pomogą uporać się z cerą tłustą i nie pozwolą na wystąpienie zmian trądzikowych.

Joanna Baczyk - kosmetyczka
z salonu EXOTICA

REKLAMA



żaluzje,
verticale,
rolety ...

tel. 59 84 20 600, fax 59 84 20 599

biuro@alko.slupsk.pl www.alko.slupsk.pl

Słupsk, ul. J. Tuwima 23

Świąteczne wypieki:

makowce, serniki, pierniki, babki

oraz inne wyroby cukiernicze w atrakcyjnych cenach,
na sprawdzonych domowych recepturach dla
Szanownych Klientów poleca Piekarnia „Pod Klonem”.



Zamówienia przyjmujemy w sklepiku przy piekarni
ul. Lutosławskiego 7.

Stanisław Sojka (1920-1995)

Był wybitnym specjalistą w dziedzinie chirurgii. Od pierwszych dni pobytu w Słupsku intensywnie zaangażował się w odbudowę i rozwój zniszczonej przez wojnę opieki medycznej. Miejscowym szpitalem kierował przez 28 lat. Osiągnięcia i zasługi doktora Sojki dla słupskiej służby zdrowia nie pozostawiają cienia wątpliwości - był lekarzem z powołania.

Stanisław Sojka przyszedł na świat 2 maja 1920 roku w Śremie (woj. poznańskie). Edukację swoją rozpoczął od szkoły powszechnej, do której uczęszczał w latach 1927-1930. Naukę kontynuował w Gimnazjum Powszechnym im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, które ukończył w 1938 roku.

Jeszcze w tym samym roku, jako młody absolwent gimnazjum powołany został do Szkoły Podchorążych Rezerwy przy XVII Dywizji Piechoty w Gnieźnie.

Po wybuchu wojny, w 1939 roku walczył na froncie niemieckim. W czasie okupacji przebywał w Gnieźnie, gdzie pracował fizycznie. W lipcu 1944 roku został internowany. Zwolniono Go tuż po zakończeniu wojny.

Rok 1945 przyniósł wolną Polskę, a Stanisławowi Sojce przede wszystkim możliwość kontynuowania nauki. Już w czerwcu rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego. Dokładnie 4 lata później, w czerwcu 1949



roku uzyskał absolutorium, a 10 maja 1952 roku otrzymał dyplom lekarza.

Pracę w służbie zdrowia rozpoczął jeszcze w trakcie studiów, w dniu 1 grudnia 1948 roku przyjęty został w charakterze asystenta na oddział chirurgiczny Szpitala Miejskiego w Inowrocławiu. Tu przepracował kolejne 3 lata.

15 maja 1952 roku został powołany na ćwiczenia wojskowe i przydzielony do Służby Zdrowia Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na stanowisko Lekarza Wojewódzkiego Komendy w Bydgoszczy.

W okresie od 1 lutego 1952 roku do 31 stycznia 1953 roku Stanisław Sojka pracował jako chirurg w ambulatorium Ośrodka Zdrowia Zakładów Metalowych „H. Cegielski” w Poznaniu.

Od 1 lutego 1953 roku zatrudniony był w I Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej w Poznaniu jako starszy asystent i pracownik naukowo-medyczny. W tym czasie w dniu 22 listopada 1954 roku ukończył specjalizację I stopnia w zakresie chirurgii, a trzy lata później 30 grudnia 1957 roku uzyskał II stopień specjalizacji.

Dodatkowo pełnił obowiązki chirurga i przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji do spraw inwalidztwa. Był także biegłym Sądów Powszechnych w Poznaniu.

W klinice dr Stanisław Sojka pracował do 31 maja 1958 roku. Z początkiem czerwca otrzymał stanowisko Ordynatora

Oddziału Chirurgii Ogólnej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Słupsku.

Przyjęcie tej propozycji oznaczało dla doktora Sojki przeprowadzkę. Długo się nie namyślał. Zaraz po przyjeździe do Słupska przejął „stery” szpitala, jak się potem okazało na następne... 28 lat!

W międzyczasie sprawował szereg innych funkcji. W latach 1958-1962 był Kierownikiem Działu Usług Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Od 1 stycznia 1963 roku pracował również jako chirurg w Miejskiej Przychodni Rejonowej w Ustce, 1 października 1975 roku został Specjalistą Wojewódzkim ds. chirurgii, a już w 1978 roku przewodniczył zespołowi specjalistów wojewódzkich. W latach 1969-1983 był wiceprzewodniczącym Komisji Kontroli Zawodowej w Koszalinie. Od 1 lutego 1978 roku pełnił funkcję biegłego Sądów Powszechnych Ubezpieczeń Społecznych. Był także Lekarzem Zaufania PZU.

Nie obce Mu były zarówno prace społeczne jak i polityczne. Od roku 1953 należał do Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Niespełna 10 lat później, bo w styczniu 1962 roku został przewodniczącym Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTL, którym kierował przez następne

4 lata (do kwietnia 1966 roku). Był także przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego. Od 1954 roku należał do Towarzystwa Chirurgów Polskich.

Stanisław Sojka był postacią bardzo aktywną także na gruncie politycznym. 4 stycznia 1962 roku został członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Przez szereg lat, a konkretnie od 28 listopada 1965 roku wypełniał obowiązki przewodniczącego Miejskiego i Powiatowego Komitetu tejże partii. Był delegatem na VIII, IX, XI i XII Kongres Stronnictwa Demokratycznego oraz członkiem Centralnego Komitetu SD.

W latach 1973-1975 był zastępcą przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku, a od 16 czerwca 1975 roku zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Dr Sojka kształcił lekarzy. Spod jego „skrzydeł” wyszło 35 „medyków” z I stopniem i 13 z II stopniem specjalizacji. Był ponadto autorem kilku publikacji z zakresu medycyny. Ogłoszone one zostały w periodykach naukowych.

Za dokonania w pracy zawodowej i społecznej został uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in. w 1965 roku odznaką

Wzorowego Pracownika Służby Zdrowia, w 1966 roku Odznaką Tysiąclecia, w roku 1967 odznaką Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego. W 1970 roku dr Sojka otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, a w 1974 roku aż trzy odznaczenia: Medal 30-lecia Polski Ludowej, odznakę Zasłużony Działacz Polskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz odznakę Zasłużonego Działacza Frontu Jedności Narodu. Rok 1975 przyniósł Stanisławowi Sojce medal „Za zasługi dla miasta Słupska”. W 1976 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a 3 lata później – w 1979 roku tytuł Zasłużonego Lekarza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dr Stanisław Sojka zmarł 1 lutego 1995 roku w Słupsku. Pochowany został w Bydgoszczy. Na słupskim Starym Cmentarzu, na Ścianie Pamięci umieszczono tabliczkę pamiątkową poświęconą Stanisławowi Sojce.

17 czerwca 1998 roku uchwałą nr XLVIII/517/98 radni Miejskiej Rady w Słupsku, jednej z ulic w rejonie osiedla Westerplatte – Hubalczyków nadali imię Stanisława Sojki.

Ewa Gontarek
Andrzej Obecny

IZBA PAMIĘCI SŁUPSZCZAN

**PRZY ZARZĄDZIE TERENÓW ZIELENI
MIEJSKIEJ I CMENTARZY KOMUNALNYCH
zwraca się z prośbą
o nadsyłanie (wypożyczenie)**

**zdjęć z ceremonii
pogrzebowych
na cmentarzach
słupskich**

**pod adres ZTSM i CK
ul. Rabina Maxa Josepha 3,
76-200 Słupsk
lub mail: obecny@poczta.onet.pl**

Odeszli od nas w Słupsku w dn. 13.11.2009 do 30.11.2009

Bartczak Lucyna	Michalek Henryka
Brzeziński Ryszard	Myska Jan
Cichocka Tatiana	Pajda Dariusz
Czerwiakowska Danuta	Pauksto Zbigniew Olgierd
Dembek Piotr Sławomir	Piotrowski Czesław
Duda Zofia	Piszczyk Maria
Gancarz Stanisław	Pytlak Jolanta Anna
Garbowski Zenon	Pytlak Zygmunt
Godzisz Marianna	Racek Waldemar
Grzybowski Lechosław	Rajska Franciszka
Kardaś Jerzy	Szablak Jerzy
Kliszczak Tadeusz	Szczepaniak Marianna
Kowalska Genowefa	Szwenk Jadwiga
Krassowska Józefa	Szykowski Paweł
Kubasiak Jan	Szyperka Halina
Kufel Zenon	Telakowska Łucja
Lubek Stanisław	Wielgus Jarosław
Malek Krzysztof	Wierzbowski Eugeniusz
Margala Bożena	Zając Helena
Matusiak Dariusz	Zielińska Helena
Michalska Marzena	Żywicka Janina

Słowo na niedzielę księdza Wojciecha

6 i 13 grudnia 2009 r. 2 i 3 niedziela Adwentu

Nikomus nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełni. Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość. Rzym 13,8-10

Umiłowani w Chrystusie!

Bóg daje nam radość przeżywania kolejnego Adwentu, czasu przygotowania się na pamiątkę Narodzenia Jezusa Chrystusa, ale jednocześnie przypomina nam, iż żyjemy w drugim Adwencie, oczekując powtórnego przyjścia Chrystusa uwielbionego. Dla chrześcijanina Adwent jest czasem radości z oczekiwania na Chrystusa, ale także szczególnym czasem refleksji nad własnym życiem. Chrześcijanin nie żyje w izolacji, w odosobnieniu, ale w społeczności, w skład której wchodzi różni ludzie, nie zawsze nam zyczliwi i przychylni, ale także tacy z którymi „nie jest nam po drodze”. W każdej społeczności jest tak, że istnieją sympatie i antypatie. Nie trzeba daleko szukać, spójrzmy na swoje podwórko i zastanówmy się nad tym, czy ze wszystkimi kolegami i koleżankami z pracy czy ze szkoły lub z członkami parafii, do której należymy i z którą się identyfikujemy mamy dobre relacje? Oczywiście można powiedzieć, że to jest bardzo ludzkie, że każdy ma prawo jednego lub dwóch innych. Na wiele sposobów staramy się siebie tłumaczyć z naszych relacji z innymi i z tym tłumaczeniem czujemy się dobrze i czujemy się usprawiedliwieni, ale przed kim? Chyba jedynie przed samymi sobą, bo kiedy zajrzymy do Biblii, która zawiera ewangelie miłości, to zawsze uderza nas będąc słowa takie, jak chociażby te z Listu ap. Pawła do Rzymian „Nikomus nic winni nie bądźcie prócz miłości wzajemnej; kto bowiem miłuje bliźniego, zakon wypełni. Przykazania bowiem: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszelkie inne w tym słowie się

streszczają: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość.” Nie wyobrażam sobie, że człowiek uważający się za chrześcijanina i świadomie deklarujący swoją przynależność do Chrystusa, nie jest świadomy chrystusowego nauczania o miłości Boga i bliźniego. Byłaby to swoista schizofrenia, czyli jakieś rozdwojenie jaźni, życie w dwóch różnych światach. Człowiek wierzący nie może żyć w dwóch światach, w świecie ducha i w świecie ciała. Oczywiście, że są ludzie którzy się poddają, bo chcą mieć zwyczajnie święty spokój, nie chcą nadawać swojemu życiu duchowego wymiaru, nie chcą obciążać się dodatkowo wiarą, której nie można zważyć, zmierzyć ani policzyć, tłumacząc się tym, że wystarczy im być dobrymi ludźmi, którzy nie wyrządzają krzywdy innym. Oczywiście każdy ma prawo do takiej postawy i podjęcia takiej drogi swojego życia. Naszym zadaniem jednak, jako tych, którzy wierzą w Chrystusa jako Syna Bożego, Mesjasza, który zbawił świat jest świadczyć o tym, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem, który istniał zawsze, a tylko na krótki czas zstąpił na ziemię, aby zaświadczyć o miłości Boga do człowieka i aby dać każdemu człowiekowi świadectwo na to, że miłość może przezwyciężyć nieprzyjaźń i że jedynie z Nim i przez Niego człowiek może doświadczyć prawdziwego szczęścia. Dekalog, najprościej ująć można w słowach przykazania miłości, które po części Paweł cytuję w liście do Rzymian „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego.” Te słowa w naszym codziennym życiu brzmią jak przypomnienie, ale także jak napomnienie. Teraz szczególnie, w czasie Adwentu, kiedy możemy zacząć coś od nowa, słowa te dają wiele do myślenia. Czy chcę być wierny tym słowom, a jeśli tak, to czy robię w życiu wszystko aby tej wierności dochować, wypełniać je i wcielać w życie? Spróbujmy poszukać odpowiedzi na te pytania podczas tegorocznego Adwentu i niech Bóg Trójjedyny nam w tych poszukiwaniach błogosławi. Amen.

Ks. Wojciech Froehlich; Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

WÓJT GMINY KOBYLNICA OGŁASZA

otwarty konkurs ofert na wykonanie zadań publicznych w roku 2010

1. Rodzaj zadania:

- A - wspieranie przez organizację pozarządową realizacji imprez i zawodów sportowych w roku 2010,
- B - wspieranie realizacji zadania w zakresie upowszechniania kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży poprzez prowadzenie zajęć sportowych w różnych dyscyplinach sportu, których celem jest przygotowanie do sportowej rywalizacji w roku 2010,
- C - krzewienie inicjatyw olimpijskich wśród dzieci i młodzieży z terenu Gminy Kobylnica.
- D - powierzenie realizacji zadania w zakresie opracowania i przygotowania do druku cyklicznego wydawnictwa czasopisma o charakterze promocyjnym pn. "Kurier Sołecki" w roku 2010.

2. Wysokość środków publicznych przeznaczonych na realizację zadania:

- F 350.000,00 zł (słownie: trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych)
- G 75.000,00 zł (słownie: siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych)
- H 15.000,00 zł (słownie: piętnaście tysięcy złotych)
- I 16.000,00 zł (słownie: szesnaście tysięcy złotych)

3. Zasady przyznawania dotacji na powyższe zadania:

- a) zlecenie zadania A, B, C odbywa się w formie wspierania tego zadania wraz z udzieleniem dotacji na dofinansowanie jego realizacji, natomiast zadanie D w formie powierzenia zadania,
- b) środki finansowe przyznane uprawnionemu w ramach dotacji na realizację zadania Gminy nie mogą być przeznaczone na współfinansowanie kosztów stałych działalności organizacji pozarządowej oraz wydatków na zadania inwestycyjne i remontowo – budowlane,
- c) środki finansowe nie będą przyznawane organizacjom, które nie wywiązały się lub nie rozliczyły z zawartych z Gminą umów oraz na projekty realizowane w formie wsparcia, w których udział dotacji przekroczy 80% planowanych kosztów,
- d) oferta powinna być przygotowana w oparciu o wzór zawarty w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 grudnia 2005r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania zadania (Dz. U. Nr 264 poz.2207),
- e) do oferty należy dołączyć:
 - aktualny statut organizacji i stowarzyszeń,
 - aktualny wyciąg z rejestru wystawiony nie wcześniej niż 3 miesiące przed upływem terminu składania ofert,
 - sprawozdanie merytoryczne i finansowe za rok kalendarzowy poprzedzający datę ogłoszenia konkursu lub za okres 12 miesięcy przed datą ogłoszenia konkursu,
- f) do ofert na zadania publiczne dot. wspieranie przez organizację pozarządową realizacji imprez i zawodów sportowych w roku 2010 należy dołączyć dodatkowo:
 - wykaz osiągnięć w 2009r. wraz z dokumentami (oficjalny komunikat organizatora lub właściwego związku sportowego) potwierdzającymi uzyskanie określonych wyników w rywalizacji i imprezach,
 - imienny wykaz członków stowarzyszeń,
- g) załączniki do oferty winny być złożone w oryginale lub kopii poświadczonych za zgodność z oryginałem notarialnie lub przez uprawnionego przedstawiciela oferenta.

4. Termin i warunki realizacji zadań:

- a) **termin realizacji zadań od 01.02.2010 r. do 10.12.2010r.**
- b) warunkiem realizacji zadania jest:
 - A- udział społeczeństwa, członków stowarzyszeń sportowych w upowszechnianiu kultury fizycznej, w zajęciach dotyczących różnych dyscyplin sportowych w ramach sportowej rywalizacji, masowy udział mieszkańców Gminy w imprezach sportowo – rekreacyjnych,
 - B- udział dzieci i młodzieży w upowszechnianiu kultury fizycznej, popularyzacja zdrowego trybu życia, organizacja międzyszkolnych imprez sportowych i sportowo-rekreacyjnych, turniejów dla dzieci i młodzieży,
 - C- udział dzieci i młodzieży w upowszechnianiu i popularyzacji sportów,
 - D- czasopismo ma zachować dotychczasowy charakter,
- c) rozliczenie dotacji na powyższe zadania musi nastąpić:
 - dla zadań krótkoterminowych, czyli realizowanych w okresie 1 m-ca – 30 dni od dnia zakończenia realizacji zadania,
 - dla zadań długoterminowych, czyli takich, których realizacja przekracza 1 m-c – częściowe rozliczenia następować będą w okresach półrocznych, a końcowe w terminie 30 dni od dnia zakończenia realizacji zadania.

5. Termin składania ofert:

- oferty należy składać **do dnia 6 stycznia 2010 r.** do godz. 15.30 w sekretariacie Urzędu Gminy Kobylnica, ul. Główna 20 lub przesłać pocztą. W przypadku przesłania pocztą decyduje data stempla pocztowego.

6. Termin, tryb i kryteria dokonywania wyboru ofert:

- a) wybór ofert nastąpi 25 stycznia 2010r.
- b) przy rozpatrywaniu ofert Wójt Gminy Kobylnica ocenia:
 - zgodność zakresu rzeczowego zadania publicznego proponowanego do realizacji z zakresem wynikającym z ogłoszenia,
 - zawartość merytoryczną projektu,
 - zasadność i rzetelność określenia kosztów projektu,
 - liczbę odbiorców i zasięg oddziaływania projektu,
 - doświadczenie podmiotu (ocena możliwości realizacji zadania, doświadczenie w realizacji podobnych przedsięwzięć),
 - perspektywę kontynuacji przedsięwzięcia,
 - współpracę z innymi instytucjami i organizacjami przy realizacji projektu oraz wysokość współfinansowania,
- c) w przypadku, gdy suma dofinansowania zgłoszonych ofert przekracza wysokość środków przeznaczonych na wsparcie zadań, Wójt Gminy zastrzega sobie możliwość proporcjonalnego zmniejszenia wielkości dofinansowania, stosownie do posiadanych środków.

8. Na zadania będące przedmiotem niniejszego konkursu została przekazana dotacja w wysokości :

- | | |
|------------|-----------------------------|
| zadanie A: | w roku 2008 - 220.000,00 zł |
| | w roku 2009 - 300.000,00 zł |
| zadania B: | w roku 2008 - 50.000,00 zł |
| | w roku 2009 - 65.000,00 zł |
| zadania C: | w roku 2008 - 30.000,00 zł |
| | w roku 2009 - 15.000,00 zł |
| zadania D: | w roku 2008 - 14.000,00 zł |
| | w roku 2009 - 14.000,00 zł |

WÓJT GMINY KOBYLNICA OGŁASZA

otwarty konkurs na wykonanie zadań publicznych w roku 2010

1. Rodzaj zadania:

- wsparcie realizacji zadań publicznych w roku 2010 przez organizację pozarządową oraz podmioty, o których mowa w art.3 ust.3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie w zakresie "Przeciwdziałania patologiom społecznym"

2. Wysokość środków publicznych przeznaczonych na realizację zadania:

- 90.000,00 zł (słownie: dziewięćdziesiąt tysięcy złotych).

3. Zlecenie zadania przewiduje:

- a) realizację działań profilaktycznych i opiekuńczo-wychowawczych, szczególnie o nowatorskim charakterze, dla dzieci i młodzieży zagrożonych patologiami społecznymi (alkoholizm, narkomania, patologia rodziny),
- b) prowadzenie świetlic terapeutycznych, socjoterapeutycznych i środowiskowych,
- c) realizację zadań dotyczących udzielania pomocy ofiarom przemocy domowej,
- d) organizację wypoczynku podczas wakacji z programem profilaktycznym lub socjoterapeutycznym dla dzieci i młodzieży z rodzin niewygodnych społecznie i wychowawczo, zwłaszcza z problemem alkoholowym (kolonie, półkolonie, ferie, obozy),
- e) realizację zadań dotyczących udzielania rodzinom z terenu Gminy Kobylnica, w których występują problemy alkoholowe, pomocy psychospołecznej i prawnej, a w szczególności ochrony przed przemocą w rodzinie, ze szczególnym uwzględnieniem zabezpieczenia schronienia rodzinom poszkodowanym w wyniku przemocy w rodzinie,
- f) aktywizację osób starszych i samotnych przeciwdziałającą uzależnieniom,
- g) organizację dla dzieci i młodzieży zagrożonych patologiami imprez sportowo – rekreacyjnych popularyzujących trzeźwy i zdrowy styl życia,

4. Zasady przyznawania dotacji na powyższe zadania:

- a) zlecenie zadania odbywa się w formie wspierania tego zadania wraz z udzieleniem dotacji na dofinansowanie jego realizacji,
- b) środki finansowe przyznane uprawnionemu w ramach dotacji na realizację zadania nie mogą być przeznaczone na:
 - współfinansowanie kosztów stałych działalności organizacji pozarządowej,
 - na zadania inwestycyjne i remontowo – budowlane,
 - podejmowanie działalności gospodarczej,
 - organizacjom, które nie wywiązały się lub nie rozliczyły z zawartych z Gminą umów,
 - na projekty realizowane w formie wsparcia, w których udział dotacji przekroczy 80% planowanych kosztów,
- c) oferta powinna być przygotowana w oparciu o wzór zawarty w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 grudnia 2005 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz.U. Nr 264, poz. 2207),
- d) do oferty należy dołączyć:
 - aktualny statut organizacji,
 - aktualny wyciąg z rejestru wystawiony nie wcześniej niż 3 miesiące przed upływem terminu składania ofert,
 - sprawozdanie merytoryczne i finansowe za rok kalendarzowy poprzedzający datę ogłoszenia konkursu lub za okres 12 miesięcy przed datą ogłoszenia konkursu.
- e) załączniki do oferty winny być złożone w oryginale lub kopii poświadczonych za zgodność z oryginałem notarialnie lub przez oferenta

5. Termin i warunki realizacji zadania:

- a) **termin realizacji zadań od 01.02.2010 r. do 10.12.2010 r.**
- b) warunkiem realizacji zadań jest:
 - dostępność planowanego przedsięwzięcia dla mieszkańców Gminy Kobylnica i zapotrzebowanie społeczne na usługi świadczone w ramach projektu.
- c) rozliczenie dotacji musi nastąpić:
 - dla zadań krótkoterminowych, czyli realizowanych w okresie 1 m-ca – 30 dni od daty zakończenia zadania,
 - dla zadań długoterminowych, czyli takich, których realizacja przekracza 1 m-c – częściowe rozliczenia następować będą w okresach półrocznych, a końcowe w terminie 30 dni od dnia zakończenia realizacji zadania.

6. Termin składania ofert:

- oferty należy składać **do dnia 6 stycznia 2010 r.** do godz. 15.30 w sekretariacie Urzędu Gminy Kobylnica ul. Główna 20 lub przesłać pocztą. W przypadku przesłania pocztą decyduje data stempla pocztowego.

7. Termin, tryb i kryteria dokonywania wyboru ofert:

- a) wybór ofert nastąpi w terminie do dnia 25 stycznia 2010 r.
- b) przy rozpatrywaniu ofert Wójt Gminy Kobylnica ocenia:
 - możliwości realizacji zadania przez organizację i jego efekty,
 - przedstawioną szczegółową kalkulację kosztów zadania, w tym w odniesieniu do zakresu rzeczowego zadania,
 - wysokość udziału środków publicznych zaplanowanych na realizację zadania,
 - rozliczenie się podmiotu z otrzymanych środków finansowych oraz realizacji zadań w okresie poprzednim z uwzględnieniem rzetelności i terminowości,
 - zgodność projektu z priorytetami zadania,
 - innowacyjność proponowanych rozwiązań,
 - dostępność planowanego przedsięwzięcia dla mieszkańców Gminy Kobylnica i przewidziana liczba odbiorców oraz zapotrzebowanie społeczne na usługi świadczone w ramach projektu.
- c) oferty niekompletne i nieprawidłowo wypełnione, albo złożone po terminie nie będą rozpatrywane,
- d) złożenie oferty nie jest równoznaczne z przyznaniem dotacji,
- e) poszczególnym podmiotom może być przyznana więcej niż jedna dotacja,
- f) podstawą do realizacji zadania będzie podpisana przez strony umowa.

8. Na zadania będące przedmiotem niniejszego konkursu została przekazana dotacja w wysokości:

- w roku 2008 - 80.000,00 zł
- w roku 2009 - 90.000,00 zł

NIEĆPA 2009

Zespół KOMBI wystąpił w Słupsku 27 listopada br. w ramach ogólnopolskiej kampanii profilaktycznej „NIEĆPA”, której celem jest uświadomienie społeczeństwu na roszarzące się zjawisko używania środków narkotycznych przez dzieci i młodzież. Koncert zorganizowany w słupskiej hali Gryfia przyciągnął ok. 2 tys. osób. Imprezę uroczystie otworzył prezydent Maciej Kobyliński, którzy korzystając z okazji, uhonorował osoby zaangażowane w propagowanie życia bez narkotyków: Ryszarda Ulickiego, sekretarza Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie, Walentynę Czarnik, przewodniczącą I słupskiego oddziału PTZN oraz Janinę Janusiewicz z Pomorskiej Agencji Imprez Artystycznych, która zorganizowała koncert. Przed gwiazdą wieczoru - zespołem Grzegorza Skawińskiego widowie rozgrzała grupa rockowa STO%. NIEĆPA, która edukuje poprzez zabawę odbyła się w Słupsku po raz trzeci.

Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii od ponad 20 lat codziennie pomaga rodzinom w trudnych sytuacjach – jest to nie tylko praca terapeutyczna, ale i uświadamianie ogółu społeczeństwa o niebezpieczeństwie, jakie niesie ze sobą nałóg. Podpowiadają w jaki sposób przeciwdziałać powstawaniu problemów narkotykowych, czy w ogóle uzależnień.

Jednym z działań zakrojonych na szeroką skalę i docierających do dużego grona są organizowane od siedmiu lat kampanie profilaktyczne NIEĆPA, których głównym zadaniem jest propagowanie wolnego od nałogów stylu życia, a także podnoszenie wiedzy uczestników na temat zagrożeń związanych z używaniem środków odurzających, alkoholu, nikotyny oraz leków.

Kampanię organizuje PTZN wraz z Pomorską Agencją Imprez Artystycznych „PAJA” oraz Radiem Dla Ciebie w Warszawie. (W tym roku Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii z koncertami gościło już po raz siódmy w Sali Kongresowej w Warszawie, w Lublinie, Białej Podlaskiej. Wcześniej byli w Katowicach, Rzeszowie, Olsztynie, Łodzi, Białymstoku, Wrocławiu, Szczecinie i oczywiście w Słupsku.)

Kampania NIEĆPA łączy edukację z zabawą. W specjalnie przygotowanych punktach konsultacyjnych specjaliści od uzależnień odpowiadają na pytania. Można uzyskać informacje na temat sposobów udzielania pomocy osobom zagrożonym uzależnieniem i samym uzależnionym oraz rodzinom – na temat miejsc terapii oraz warunków i szans wyjścia z uzależnienia.



Część dochodu z imprezy każdorazowo przekazywana jest na działalność Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii.

Akcję patronują lokalne władze samorządowe oraz przedstawiciele regionalnych mediów. (rzp)

CIO działa już w nowej siedzibie

Centrum Inicjatyw Obywatelskich, które powstało po przekształceniu Słupskiego Centrum Wspomagania Organizacji Pozaorganizacyjnych, oficjalnie zainaugurowało swoją działalność (28.11.09 r.) w nowej siedzibie przy alei Sienkiewicza 19. To efekt umowy jaką 16 października br. prezydent Maciej Kobyliński podpisał z prezes CIO Martą Makuch. Nowe pomieszczenia CIO to 140 m.kw. w czterech pokojach na drugim piętrze kamienicy, w której do niedawna mieścił się Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Dotąd CIO działało na poddaszu budynku przy ulicy Filmowej 2. Decyzją prezydenta Macieja Kobylińskiego Centrum Inicjatyw Obywatelskich będzie korzystać także z pomieszczenia, dostępnego dla osób niepełnosprawnych, na parterze budynku przy alei Sienkiewicza 18. Uroczyste otwarcie nowej siedziby połączono z obchodami Andrzeja. Nie zabrakło wózków i lania wosku. Przybyli goście przynieśli ze sobą prezenty. Prezydent Maciej Kobyliński wręczył Marcie Makuch zastawę do kawy.



CIO to stowarzyszenie wspomagające działania wszystkich organizacji pozarządowych, grup nieformalnych oraz aktywnych mieszkańców Słupska działających na rzecz lokalnej społeczności. Szkoli, udziela informacji, prowadzi konsultacje, a także udziela technicznego zaplecza wszystkim organizacjom i osobom, które się o to zwrócą. (rzp)

Święto krwiodawców

Słupskie uroczystości z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża odbyły się 28 listopada br. w sali konferencyjnej Komendy Miejskiej Policji. Coroczne spotkanie stało się okazją do wręczenia od-



znaczeń państwowych i resortowych zasłużonym krwiodawcom. Uhonorował ich także prezydent Maciej Kobyliński, który podziękował za oddaną krew – najcenniejszy dar jakim człowiek może podzielić się z drugim człowiekiem: Arkadiuszowi Gadomskiemu, Mieczysławowi Trockiemu, Janowi Szreterowi, Andrzejowi Dębowskiemu, Kamili Grzegorzewskiej, Małgorzacie Gadomskiej, Jerzemu Rodzeniowi, Antonimu Sienkiewiczowi, Stanisławowi Kłosiewiczowi, Teresie Gąsiorowskiej.

W listach z podziękowaniami, skierowanymi do krwiodawców prezydent Maciej Kobyliński wyraził uznanie za bezinteresowną pomoc w ratowaniu ludzkiego życia. Podkreślił, że swoją postawą krwiodawcy udowadniają, że w nawaie codziennych spraw można realizować piękną misję. Nie zabrakło także nagród rzeczowych. Korzystając z okazji, Maciej Kobyliński poinformował, że dochoód z najbliższego Balu Charytatywnego Prezydenta Miasta (23.01.10 r.) przeznaczony zostanie na rzecz słupskiego Domu Interwencji Kryzysowej PCK.

Spotkanie uświetnił występ Słupskiej Grupy Baletowej Arabeska, która towarzyszy krwiodawcom już od lat, a w zeszłym roku została wyróżniona Odznaką Honorową oraz wokalistki ze Studia Piosenki działającego przy Młodzieżowym Centrum Kultury w Słupsku.

W powiecie słupskim jest 6 tysięcy krwiodawców. (rzp)

Losowanie mieszkań

23 listopada br. prezydent Maciej Kobyliński zatwierdził listę osób zakwalifikowanych do zamiany na lokale w nowo wybudowanym budynku przy ul. Herbsta 1A w Słupsku. Losowanie mieszkań odbyło się 30 listopada br. w sali nr 211 Urzędu Miejskiego. W nowym budynku znajduje się 48 mieszkań w tym 24 dwupokojowe, 12 jednopokojowych i 12 trzypokojowych.



W pobliżu budynku powstało już boisko wielofunkcyjne, a niebawem zrealizowany zostanie plac zabaw dla dzieci młodszych. (rzp)

Produkt turystyczny „Słupski Koszyk Regionalny 2009”

Już po raz trzeci Centrum Kształcenia Praktycznego przy współpracy z Biurem Promocji i Integracji Europejskiej Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Strzelinie zorganizowało pojedynek na produkty regionalne pn. „Słupski Koszyk Regionalny”, który odbył się w słupskim ratuszu 1 grudnia br. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem sprawował prezydent Maciej Kobyliński.

Konkurs, w którym wzięło udział 19 wystawców, ma na celu odtworzenie tradycji kulinarnych regionu w oparciu o historyczne źródła. W krajach europejskich takie imprezy cieszą się ogromnym zainteresowaniem i popularnością wśród społeczności lokalnej. Każde miasto lub region ma charakterystyczną dla siebie potrawę, smak, wino czy przyprawę. Dobra kuchnia staje się atrakcją turystyczną.

O miano najlepszego produktu i wyrobu walczyły w tym roku m.in.: likier z płatków róż, żurawina do mięs, konfitura z dzikiej róży, miody pitne, domowe dzemy, masło wiejskie, konfitura z marchwi, cytryny i migdałów.

Ostatecznie w kategorii potrawa: I miejsce za pierogi z kurkami i słodką kapustą wywalczyła Maria Jorica z Dębicy Kaszubskiej, II miejsce za paczki z makreli Sylwia Lasowska z Bałamutka, III miejsce za okrasę z gęsi Kaszubskie Stowarzyszenie Agroturystyczne „Kościerska Chata”.

W kategorii produkt nagrodzono z kolei: firmę Fungopol z Brus za przetwory owocowe – I miejsce, Eko-Brać z Biernatki, tj. producenta miodu wrzosowego – II miejsce, Barbarę i Ireneusza Grocholskich ze Słupska za likier z płatków róż – III miejsce. Zwycięzcy otrzymali z rąk prezydenta Macieja Kobylińskiego



i Zdzisława Sołwina, przewodniczącego Rady Miejskiej w Słupsku na grody rzeczowe, statuetki oraz dyplomy.

Realizując projekt pn. „Słupski Koszyk Regionalny”, ratusz wspólnie z CKP pragnie zjednoczyć wszystkich wytwórców, restauratorów i gastronomów słupskich, aby wzbogacić produkty już znajdujące się w Koszyku wytworzone tylko z naturalnych surowców pochodzących z terenów Pomorza Środkowego. Wybrane i umieszczone w nim kolejne „wyroby” będą promowane przez Biuro Promocji i Integracji Europejskiej słupskiego magistratu m.in. na targach turystycznych ITB w Berlinie. Poszerzenie oferty Koszyka pozwoli na zintegrowanie działań we wspólnej sprawie, jaką jest rozwój turystyki w naszym regionie. (rzp)

Mikołajki w Słupsku

Wiele atrakcji dla najmłodszych przygotowano w Słupsku na Mikołajki, święto obchodzone 6 grudnia (niedziela) na cześć świętego Mikołaja.

Już od 13.00 zapraszamy pod słupski ratusz. Wraz z Elfami najmłodsze goście imprezy będą przygotowywać się do przyjazdu św. Mikołaja. O godzinie 15.00 Mikołaj wraz ze swoją świtą rozpocznie świąteczny czas zabaw dla dzieci.

O godzinie 16.00 prezydent Maciej Kobyliński włączy lampki na choince ustawionej na placu Zwycięstwa, a tym samym uruchomi całą świąteczną iluminację miasta. Dla dzieci przygotowano słodkie i prezenty. Każdy będzie mógł wziąć udział w konkursie, zaśpiewać piosenkę, napisać list do świętego Mikołaja.

Zapraszamy wszystkie dzieci na to wyjątkowe spotkanie pełne niespodzianek 6 grudnia 2009 od godziny 13.00. (rzp)

Zapowiedź zmiany organizacji ruchu na ulicy Wojska Polskiego oraz Wileńskiej w Słupsku

W związku z opinią Zespołu do spraw bezpieczeństwa ruchu drogowego działającego Zarząd Dróg Miejskich w Słupsku zapowiada zmiany organizacji ruchu na ulicy Wojska Polskiego oraz Wileńskiej w Słupsku, co upływnieć ma ruch w ścisłym centrum miasta.

Planowana na grudzień br. zmian polegać będzie ona na:

- udostępnieniu ruchu dwukierunkowego dla wszystkich pojazdów z wyjątkiem samochodów ciężarowych na ulicy Wojska Polskiego;
- zamknięciu wlotu ulicy Wileńskiej z ulicy Wojska Polskiego od strony Dworca Autobusowego;
- zmianie kierunku ruchu na jednokierunkowym odcinku ulicy Wileńskiej od ulicy Konopnickiej do ulicy Wojska Polskiego. Dopuszczalnym kierunkiem będzie jazda od strony ulicy Wojska Polskiego do ulicy Konopnickiej.

W związku z powyższymi relokacją podlegać będzie przystanek dla wysiadających z autobusów PKS. Zostanie on przeniesiony z ulicy Wileńskiej na plac Broniewskiego. Nowy sposób organizacji ruchu przedstawiony jest na załącznej mapie. Dokładny termin wprowadzenia nowej organizacji ruchu zostanie podany w najbliższych dniach. (rz)

Czy muzykowanie ma wpływ na rozwój inteligencji?

19 listopada br. w słupskim ratuszu odbyła się konferencja podsumowująca I Olimpiadę Wiedzy Muzycznej dla szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz średnich, którą zorganizował Tomasz Giczewski, dyrektor Szkoły Muzycznej Yamaha ze Słupska.

W pierwszym tego typu konkursie zorganizowanym w naszym mieście wzięło udział 27 uczestników. Głównymi celami przedsięwzięcia było: utrwalanie wiadomości na temat sztuki baroku, klasycyzmu, romantyzmu i XX wieku, powtórzenie wiadomości dotyczących przedstawicieli sztuki każdej z wymienionych epok oraz ich stylu, rozpoznawanie charakterystycznych form muzycznych dla danej epoki oraz znanych dzieł, a także zachęcanie do aktywnego słuchania muzyki oraz poszerzania wiedzy muzycznej, a co najważniejsze – propagowanie rozwoju dziecka poprzez różne formy aktywności.

Zdaniem organizatorów poziom olimpiady był wysoki i wyrównany, dlatego też jurorzy mieli twardy orzech do zgryzienia.

Główną nagrodę – semestr nauki w Szkole YAMAHA na wybranym programie instrumentalnym lub wokalem wywalczyli: Maja Mędrak (SP nr 2), Mateusz Antoniak (Gimnazjum nr 4) oraz Izabela Nowak (LO nr 4), kartety na atrakcje turystyczne w Dolinie Charloty (m.in. na park linowy) zdobyli: Karolina Głowacka (SP nr 2), Joanna Złotkowska (Gimnazjum nr 2) oraz Aleksandra Afanasjew (LO nr 4), natomiast bilety na koncerty Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica trafiły do: Karoliny Laskowskiej (SP nr 3), Marii Gach (Gimnazjum nr 2) oraz Marcina Tomczyka (LO nr 4). Wszyscy laureaci otrzymali również nagrody książkowe od Prezydenta Miasta Słupska.

Podczas konferencji dr psychologii Maria Aleksandrowicz oraz koordynator Szkół Muzycznych Yamaha w Polsce Marek Karwański zaprezentowali problem dotyczący związku muzykowania z rozwojem inteligencji emocjonalnej u najmłodszych. Jednak prawdziwą perłą spotkania był występ Wiktorii Różańskiej siedmioletniej uczennicy szkoły Yamaha z Pułtuską – która udowodniła, że muzyczny rozwój wczesnodziecięcy przynosi wspaniałe rezultaty i daje wiele radości młodym adeptom tej sztuki.

Gość z Pułtuską jeszcze przed swoim występem cieszył się dużym zainteresowaniem lokalnych mediów, Wiktorii chętnie udzielała wywiadów i pozowała do zdjęć. Od prezydenta Macieja Kobylińskiego otrzymała słupski symbol – talizman szczęścia i pomyślności, czyli Bursztynowego Niedźwiadka Szczęścia, a także – jak na prawdziwą kobietę przystało – piękną różę. (rzp)



Hucznie bawiono się podczas „I-go Gminnego Balu Seniora” w Zespole Szkół Samorządowych w Kobylnicy



W sobotę 28 listopada do hali sportowo – widowiskowej ZSS w Kobylnicy przybyło ponad 300 starszych mieszkańców Gminy Kobylnica, aby uczestniczyć w obchodach Dnia Seniora, zorganizowanego przez Wójta Gminy Kobylnica i Gminny Ośrodek Kultury przy ogromnym wsparciu finansowym Rad Sołeckich. Po obejrzeniu bogatego programu artystycznego wszyscy świetnie bawili się na parkiecie.

Seniorzy wypełnili całą salę gimnastyczną zasiadając przy stołach bogato zastawionych przekąskami, owocami i słodyczkami. – Cieszę się, że tak wielu przybyło Was na dzisiejszą uroczystość – powiedział Wójt Leszek Kuliński. – Składam Wam najserdeczniejsze życzenia w imieniu własnym, jak i całej Rady Gminy Kobylnica. Życzę też, aby takie wyjątkowe jak dzisiaj chwile rozświetlały Wam długie, jesienne i zimowe wieczory, aby były pełne dobroci serca. Takie spotkania są potrzebne, bo wszystkich nas integrują. Po życzeniach przyszedł czas na odśpiewanie tradycyjnych „stu lat” i symboliczną lampkę szampa. Seniorzy świetnie bawili się przy znanych przebojach granych przez kapelę z Kobylnicy i Zbyska Jelonka. – Takie spotkania powinny odbywać się częściej, nie tylko raz do roku. My też potrzebujemy się spotkać, wspominać, zabawić się – zgodnie twierdzili seniorzy. Organizatorzy zadbał o liczne atrakcje. Przed publicznością wystąpił z nowym repertuarem zespół wokalny „Ruczaj”. Popis tańców latyno – amerykańskich, który niewątpliwie podniósł wszystkim ciśnienie, dali młodzi tancerze ze Słupskiego Klubu Tańca Sportowego „Paktan” prowadzonego przez parństwo Elżbietę i Adama Zięćkowskich. Jednak najwięcej entuzjazmu wzbudził występ cheerleaders „Maxi – Energa” Słupsk i „Hit” Kobylnica. Dużo braw zebrała też grupa taneczna „Bunt” z Sycewic prowadzona przez choreografa panią Gabrielę Keller – Janus. Czuwająca nad całością Hajka Święch, zaproponowała uczestnikom spotkania wiele pomysłów i zabawnych konkursów. Sporo śmiechu wywołał konkurs obierania ziemniaków w wielkich, zupełnie nieprzydatnych do tego celu rękawicach. Do udziału w tym konkursie poproszony został Wójt Leszek Kuliński wraz z małżonką Anną, jego zastępca Sekretarz Gminy z małżonką Elżbietą, Skarbnik Gminy Izabela Hubert wraz z mężem Tomaszem, Wiceprzewodniczący Rady Gminy Bogdan Popiel z małżonką i Sołtyś Kobylnicy Aleksander Grygier wraz z dwiema asystentkami. Mistrzem szybkiego obierania ziemniaków został niespodziewanie Bogdan Popiel, który wszystkich pomocą małżonki wyprzedził wszystkich startujących. Sporo wzruszeń wywołał koncert piosenek biesiadnych. Była to okazja do przypomnienia sobie melodii, a w wielu przypadkach i słów, śpiewanych przed laty. Na sali nie zabrakło solenizantów i jubilatów. Parństwo Władysława i Stefan Gołąbowie z Bolesławic obchodzili 50 lecie, a parństwo Beata i Zdzisław Radke z Kobylnicy 45 lecie pożycia małżeńskiego. Pan Zdzisław świętował również swoje imieniny. Imieniny również obchodziła pani Zdzisława Kozak z Sycewic. 84 i 85 urodziny obchodzili parństwo Irena i Jerzy Redmerscy z Wrzącej. Z kolei 80 urodziny obchodził pan Franciszek Żyła z Widzina. Solenizanci i jubilaci otrzymali wraz z życzeniami owacje i słodkie upominki. Organizacja tak dużej imprezy była możliwa dzięki ogromnemu wkładowi pracy wszystkich pracowników GOK i świetlic wiejskich oraz wolontariuszy w osobach: Heleny Lipiejko, Kingi Trejdy, Grażyny Gzowskiej, Danuty Piechny, Małgorzaty Matwiejczuk, Agnieszki Janusz, Agaty Bąkowskiej, Eweliny, Pauliny i Emila Górzyńskich, Kamila Libigodzkiego, Wojciecha Jaśkiewicza, Klubu Wolontariusza z Gimnazjum w Kobylnicy pod opieką pani Teresy Mikołajczak, dyrektora GZEAGS Witolda Stecha oraz grupy mieszkańców Kobylnicy pod dowództwem radnych Bogdana Popiela, Ryszarda Cichosza, Stanisława Solarczyka oraz sołtysa Aleksandra Grygiera. Organizatorzy serdecznie dziękują kierownictwu Hipermarketu „Real” w Kobylnicy, Robertowi Adkonisowi – właścicielowi firmy drobiarskiej w Komilowie i Tomaszowi Jarząbkowi z Hurtowni Warzyw i Owoców w Słupsku za rzeczowe i finansowe wsparcie imprezy.

Tomasz Włodkowski



Kobylnica – INNOWACYJNĄ GMINĄ !!!

Gmina Kobylnica zdobyła tytuł „INNOWACYJNEJ GMINY” w województwie pomorskim w konkursie „Krajowi Liderzy Innowacji – 2009”, w kategorii gmina wiejska. Organizatorem konkursu jest Fundacja Innowacji i Rozwoju z siedzibą w Warszawie. Wręczenie nagród odbyło się 24 listopada 2009 roku w Gdańsku, podczas zorganizowanego jak co roku seminarium pt. „Innowacje bliżej nas”.

Ideą konkursu jest identyfikowanie oraz promowanie przedsięwzięć i inicjatyw o charakterze rozwojowym i innowacyjnym. Pytania zawarte w ankiecie konkursowej dotyczyły m.in. zrealizowanych inwestycji infrastrukturalnych na terenie gminy, zmian i usprawnień w obsłudze mieszkańców gminy i partnerów gminy, usprawnień we współpracy z inwestorami zewnętrznymi, m.in. warunki specjalne, przygotowanie terenów pod inwestycje, podejmowanych inicjatyw oraz projektów w zakresie ochrony środowiska, powoływania i posiadania

ośrodków, wspierających lokalną przedsiębiorczość oraz zakres ich działania, stopnia wykorzystania dostępnych środków unijnych w ujęciu wartościowym.

Konkurs „Krajowi Liderzy Innowacji – 2009” jest przedsięwzięciem o zasięgu ogólnokrajowym i ma charakter otwarty. Uczestnikami konkursu mogą być: Grupa 1 – przedsiębiorcy (firmy - mikro, małe, średnie, duże), Grupa 2 - gminy (wiejskie, miejsko-wiejskie, miejskie), Grupa 3 - organizacje pozarządowe (fundacje, stowarzyszenia, inne org. pozarządowe), inne organizacje/ podmioty (niewymienione w pozostałych grupach), Grupa 4 - uczestnicy indywidualni (przedstawiciele środowisk akademickich, nauki, kultury, sportu), którzy podejmują i realizują projekty i inicjatywy o charakterze innowacyjnym i rozwojowym.

Grupa 5 - banki spółdzielcze (banki małe, średnie, duże).

Konkurs zakończy się w grudniu 2009r. ogłoszeniem wyników ogólnopolskich w Warszawie.

Jesteśmy dumni z tegorocznego sukcesu, jakim jest niewątpliwie tytuł „Innowacyjnej Gminy” w województwie pomorskim. Nagroda ta jest dla nas doskonałym podsumowaniem działań gminy i pokazuje, że rozwijamy się w dobrym kierunku, a nasze decyzje, jako samorządu są trafne. (tw)



Ziemia Słowińców, Słupska, Zaborzy, Bory i Gochy

Nazi Goché

MAGAZYN REGIONALNY SPOŁECZNO KULTURALNY

Strony Magazynu „Nazi Goché” redaguje Zbigniew Talewski

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa

Wybitny regionalista historyk, publicysta i naukowiec – od 10 lat współpracujący także z naszym magazynem Nazi Goché – ksiądz Władysław Szulist obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Od wielu lat ze szczególną pasją poświęca On swoją działalność badawczą dziejom Kaszub, a także historii Pomorzan i Kaszubów będących na emigracji m.in. w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech, a także Brazylii, Nowej Zelandii, Austrii, Francji i w innych państwach,

Aktualnie ks. Władysław od ponad 15 lat mieszka w Lipuszu, gdzie ma swój naukowy warsztat pracy. To z Lipusza często wyrusza do gdańskich i pelplińskich księgarń, czy do pomorskich archiwów kościelnych i państwowych. Tu pisze książki, rozliczne rozprawy i przyczynki historyczne, konsultuje opracowania historyczne, zwłaszcza z studentami, przyszłymi magistrami historii, którzy licznie zwracają się do niego o taką pomoc. Tu w jego pracowni licznie bywają pomorscy historycy i nie tylko, bo także z warszawskich i lubelskich katolickich środowisk akademickich.

Mimo, że jest emerytem czynnie propaguje Kaszebizne na terenie miejscowej parafii m.in. poprzez odprawianie mszy świętych w języku kaszubskim. Ta zaangażowana postawa kapłana i społecznika znacznie umacnia i popularyzuje kulturę kaszubską na terenie gminy Lipusz, a także na całych Zaborach i Gochach. To właśnie na Gochach w Konarzynie ksiądz Jubilat rozpoczął swe kapłańskie posłannictwo pełniąc tu przez parę lat posługę wikariusza.

Ksiądz Władysław Szulist był i nadal jest niezwykle skromnym człowiekiem, stąd nie planował żadnej uroczystości jubileuszowej. Nie mniej po namowach zgodził się by takie spotkanie zorganizowało gminne centrum kultury.

W dniu tej jubileuszowej imprezy sala lipskiego GOKSiR zapelniała się licznymi gośćmi

oraz sympatykami duchownego, którzy tym samym dali dowód uznania i szacunku dla jego działalności i życiowej postawy jako kapłana i człowieka.

W tym jubileuszowym spotkaniu m.in. uczestniczyli wójt gminy Mirosław Ebertowski, Krzysztof Jażdżewski dyrektor Muzeum Ziemi Kościerskiej, Marian Paluszynski – prokurator rejonowy w Kościerzynie, Piotr Lizakowski – dyrektor Biura Obsługi Placówek Oświatowych, lipuski proboszcz ks. Jan Ostrowski wicedziekan dekanatu kościerskiego, ponadto ks. dr Kazimierz Mokwa z Würzburga i ks. dr Leszek Jażdżewski, delegacje Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z Lipusza i Wejherowa, przedstawiciele Banku Spółdzielczego w Lipuszu, przedstawiciele Klubu Seniora oraz organizacji kombatanów, rodzina i znajomi księdza a także

przedstawiciele słupsko – boro-wiaczkiej Fundacji i redakcji Nazi Goché z prezesem Fundacji Zbigniewem Talewskim na czele.

W części artystycznej m.in. z recytacją wierszy kaszubskich wystąpiła Mirosława Chrapkowska, mieszkanka Tuszów, laureatka konkursu „Rodna Mowa” a Eugenia La-ska zaprezentowała kaszubską gadkę. Swe umiejętności wokalne zaprezentowała finalistka Kaszubskiego Idola Paulina Kropidłowska. Również sam Jubilat zaprezentował swoje umiejętności aktorskie, prezentując kaszubskie humoreski.

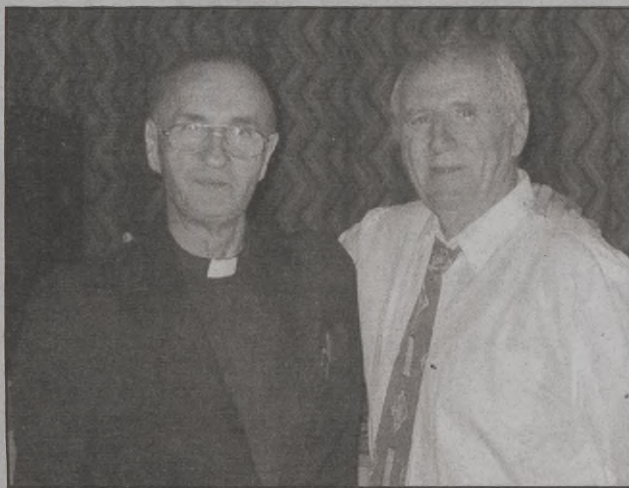
Podczas podniosłej uroczystości nie mogło także zabraknąć poczęstunku w postaci kaszubskiego kucha i kawy.

To nie tylko udane, ale potrzebne społecznie spotkanie przygotował Hubert Grzenia, kierownik wraz z pracownikami Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Lipuszu.

Podniosłym finałem uroczystości było gremialne i podniosłe odśpiewanie przez jego uczestników hymnu kaszubskiego „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby”.

Księdzu Jubilatowi jeszcze raz życzymy wiele zdrowia i sił w dalszym Stolemowym umacnianiu naszej kaszubsko – pomorskiej historii i tradycji.

Zbigniew Talewski



Ksiądz Władysław Szulist i Zbigniew Talewski.

Efekt współdziałania

Pomimo doniesień krajowych mediów o mizerii finansowej Policji, resort spraw wewnętrznych wspólnie z samorządami stara się skutecznie zwiększać bezpieczeństwo mieszkańców, stosując różnorodne formy i metody współpracy, m. in. poprzez wyposażenie policyjnych jednostek w samochody.

Widocznym efektem takiego współdziałania było uroczyste przekazanie dwóch pojazdów: do Komisariatu Policji w Ustce i Posterunku Policji w Dębicy Kaszubskiej, które odbyło się dnia 26 listopada br. na terenie Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Poprzedziło je odznaczenie pięciu funkcjonariuszy z Wydziału Prewencji KMP Brązowymi Medalami „Za Zasługi dla

Pożarnictwa”, które wręczył prezes Zarządu Oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Sławomir Ziemiannowicz, Starosta Słupski. Otrzymali je za szczególne zaangażowanie i działalność profilaktyczną na rzecz bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie powiatu słupskiego.

Wyróżnienia odebrali:

- aspirant Henryk Orosiuk
- mł. asp. Leszek Głuchowski

- st. sierż. Jarosław Jałocha
- sierż. Jarosław Mikulak
- st. post. Wioletta Furman

Komendant Miejski Policji inspektor Krzysztof Zgłobicki pogratulował odznaczonym i podziękował staroście S. Ziemiannowiczowi za dofinansowanie zakupu pojazdów i paliwa do samochodów.

Starosta wyraził zadowolenie z faktu, iż powiat co roku, w miarę swoich możliwości, może wesprzeć materialnie Policję ku pożytkowi jej działania a tym samym poprawić bezpieczeństwo mieszkańców ziemi słupskiej.

Otuchy wszystkim dodał kapelan Policji w Słupsku ks. ppor. mar. Jarosław Aleksandrowicz, który pobłogosławił zebranych i poświęcił służbowe pojazdy zebrane na parking policyjnym./k/

Na Zaborach

30. urodziny

30 – lecie swojego powstania obchodził Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Zaboracy” oraz Teatr Obrzędu Ludowego „Zaboracy” z Czyczków.

Zespół powstał w 1978 roku z inicjatywy kierownika WDK Czyczkowy (Gmina Brusy) pani Wandy Kiżewskiej. Pielęgnował on rodzimą kulturę ludową „ZABORÓW”. Młodzież, która wstąpiła do zespołu, zaczynała od własnoręcznego szycia i haftowania stroju.

Początkowo zespół tworzyły trzy grupy: ZABORACY, MALI ZABORACY i Teatr Ludowy. Od 1987 roku opiekę nad zespołem sprawuje pani Danuta Miszczyk, która jest jednocześnie kierownikiem zespołu, reżyserem spektakli obrzędowych, autorem tekstów i prawdziwym twórcą ludowym teatru.

W repertuarze zespołu znajdują się pieśni i tańce, muzyka kaszubska, gawędy, teatr obrzędu ludowego, teatr lalek, teatr przy kawie prezentuje programy o różnorodnej tematyce. Niezapomnianych wrażeń dostarczały zespołowi m.in.: występy w Chojnicach, Nakle, Bydgoszczy, Toruniu, Pile, Świdwinie, Charykowie, Brusy, Leśnie, Męcinkale, Tarnogrodzie, Kcyni, Żnieniu, Gdańsku i wielu innych.

Od 1986 roku zespół „Zaboracy” zorganizował dwadzieścia „Kaszubskich Wieczorów Wigilijnych”. Tematyka bożonarodzeniowa dla teatru obrzędu ludowego jest niezwykle piękna, bliska sercu i wyjątkowo intensywna. Stąd spektakle pt.: „Kaszubskie jasełka”, „Kolędniczy”, „Gwiżdże”, „Wieczór Wigilijny”, „Kaszubsko szopka”, „Gwiżdżcie z Czyczków”, „U Heroda”, „W Naszi Szopsie”, „Willia Wiliji”, „Smutny CHITS biedny NICHT”, „Miłość i cierpienie”, „Na Miły Bóg”.

Osoby występujące w spektaklach są jednocześnie autorami scenariuszy. Jest to tradycja i jednocześnie potrzeba serca, by móc pełniej przeżyć ten szczególny czas Świąt Bożego Narodzenia występując co roku by móc być aniołem, diabłem, Maryją, Józefem, królem, pastuszkami, żydem czy gwiżdżem, by móc zagrać czy zaśpiewać nawet „żywemu” Jezusowi. Od 2005 roku Teatr Obrzędu Ludowego „Zaboracy” jest jedną z form prowadzonych zajęć przez Powiatowy Młodzieżowy

organizowanych przez Wojewódzki Dom Kultury w Słupsku i słupski oddział Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego.

22 listopada 2009 roku w Powiatowym Młodzieżowym Dom Kultury w Brusach odbyła się z udziałem licznej publiczności odbyły się uroczystości jubileuszowe które uświetniły występy aktualnego składu zespołu i dawnych jego członków, a także kapeli zespołu Kaszuby z Chojnic i chóru z Lubania z Borów Tucholskich zaprzyjaźnionego z Zaborakami. Ponadto była także prezentacja multimedialna „Zaboracy wczoraj, dziś” a także prezentacja dokonań Wandy Kiżewskiej założycielki zespołu w 90. rocznicę jej urodzin.

Zbigniew Talewski, Fot. autor



Wanda Kiżewska - założycielka zespołu.



Jubilati na scenie.



Publiczność z zachwytem przyjmowała występ Jubilatów.



Melchior Wańkowicz na Kaszubach

W 1960 roku Melchior Wańkowicz wraz z Hubertem Kreftem złożyli wizytę w Kłęczynie, rodowej posiadłości rodziny Szroederów. O tym niezapomnianym wydarzeniu opowiada pan Stanisław Szroeder.

Kłęczyno to urokliwa, sympatyczna wieś turystyczna, w gminie Studzienice, w powiecie bytowskim. Otoczona mieszanymi lasami pełnymi wawozów, stoków porośniętych brzoźowymi zagajnikami, bagien i jezior. Początki wsi sięgają XV wieku. Zasielona przez ludność kaszubską zastępną, szczególnie w okresie międzywojennym, z walki o polskość. Kłęczyno jest rodową siedzibą pokoleń Szroederów, zamieszkujących tu od wieków. Antoni Szroeder, ojciec Stanisława, zginął w 1943 r. ścięty w Moabitcie przez Niemców za patriotyczną postawę i sprzeciw wobec okupantów.

Obecny senior rodu, pan Stanisław Szroeder, mieszka w Kłęczynie wraz z małżonką Felicją, wywodzącą się ze znanego z patriotycznych czynów rodu Styp-Rekowskich. Tu w 1953 r. Stanisław Szroeder rozpoczął pracę jako nauczyciel w cztero-klasowej szkole wiejskiej. Do dziś mówią o nim jego dawni uczniowie – „nasz szkolny”. Pan Stanisław znany i szanowany działacz społeczny, muzykujący kulturoznawca, historyk, pomimo podeszłego wieku cieszy się nadal uznaniem i rozgłosem. Posiada rzeszę znajomych i przyjaciół, w kraju i za granicą. W zorganizowanej przed laty Izbie Pamięci przechowuje spłowiły już sztandar Stronnictwa Ludowego.

W czasach aktywności zawodowej gościł w Kłęczynie wielu znanych działaczy kultury, literatów i historyków. Jednym z nich był Melchior Wańkowicz, legenda polskiego piśmarstwa, publicysta i korespondent wojenny, uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Autor powieści i reportaży: Ziele na Kraterze, Na tropach Smętka, Monte Cassino, Walczący Gryf i wielu innych. Od 1939 r. do 1958 r. przebywał na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do kraju zajął się dziennikarstwem i pracą publicystyczną. Z inicjatywy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich rozpoczął pisanie książki pt. „Walczący Gryf”. Jako osoby znające najlepiej interesujące go wydarzenia polecono Wańkowiczowi dr. Stanisława Gierszewskiego, historyka, syna jednego z dowódców partyzantki działającej na terenie Pomorza Gdańskiego, oraz Huberta Krefta, znanego na bytowszczyźnie nauczyciela historii, działacza ruchu ludowego, kaszubologa kronikarza i wspaniałego gawędziarza. Doceniając wiedzę i umiejętności Huberta Krefta, Wańkowicz dedykując mu jedną ze swoich książek nazwał go swoim Cyceonem!

W 1960 r. Melchior Wańkowicz wraz z Hubertem Kreftem złożyli wizytę w Kłęczynie. O tym niezapomnianym wydarzeniu opowiada pan Stanisław Szroeder: Przyjechali do mnie

sięgające dawnych lat i dotyczących losów mojej rodziny, okoliczności śmierci ojca Antoniego, dziejów rodu Styp-Rekowskich.

Opowiadałem - wspomagany przez Huberta Krefta - o losach polskich szkół, które zamykano zaraz po ich uruchomieniu, dzieciach uczących się po kryjomu języka polskiego w izbach wiejskich, o festynie który w 1930 roku odbył się we wsi Oslawa-Dąbrowa.

Zorganizowany przez okoliczne szkoły polskie wywołał wściekłość władz niemieckich. Do rozrządzenia festynu wysłano kilkadziesiąt samochodów z niemieckimi bojownikami. W efekcie zdewastowano kilka szkół polskich, zniszczono mapy i obrazy. Melchior Wańkowicz opowiedział mi o swoich spotkaniach z Kazimierzem Styp-Rekowską, córką prezesa Oddziału Związku Polaków na regencję Koszalin, która na spotkanie przyniosła przechowywany od lat znak Rodła, Pawłem Borzyszkowskim, Wandą Mrozek-Gliszczyńską -

świadkami i uczestnikami ówczesnych wydarzeń. Wizyta Melchiora Wańkowicza wywarła na mnie olbrzymie wrażenie - kontynuuje pan Stanisław.

Niespotykana osobowość, dociekliwość i swoboda wypowiedzi pozostawiły we mnie niezatarty ślad. Byłem szczęśliwy i dumny, że opowiedziane dzieje mojej rodziny zostaną zapisane i w formie książkowej znajdą się na półkach bibliotek oraz zbiorach miłośników historii - kończy swoją opowieść Stanisław Szroeder.

Książka zatytułowana „Walczący Gryf” przechowywana przez pana Stanisława w domowej bibliotece jest jednym z najcenniejszych, bogato ilustrowanych dokumentów obrazujących wydarzenia z lat walki o polską szkołę na Pomorzu. Wydana została w nakładzie 20 tys. egzemplarzy w 1963 r. przez wydawnictwo „Czytelnik” w Warszawie.

Andrzej Szczepanik
www.wiadomosci24.pl



Od lewej Stanisław Szroeder, Melchior Wańkowicz, Hubert Kreft.

*Nieocenianemu cyceonowi
p. Hubertowi Kreftowi
z serdecznymi pozdrowieniami
Melchior Wańkowicz
23. VII. 60*

W Słupsku 5 x 80 lat

Z wielką radością informuję Czytelników, że w dniu 18.11.2009 roku w siedzibie Zarządu Rejonowego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego w Słupsku odbyło się bardzo, bardzo ważne i znaczne spotkanie z okazji 80. urodzin naszych pięciu kolegów.

Prezydium ZR przygotowało przyjęcie urodzinowe dla kolegów z garnizonu słupskiego, którzy w 2009 roku ukończyli lub ukończą 80 lat życia. W tym radosnym spotkaniu oprócz jubilatów - jako głównych bohaterów, uczestniczyli: członkowie prezydium ZR oraz prezesi kół nr 1, 3 i 4. Jubilatów serdecznie i radośnie przywitał prezes Zarządu, złożył życzenia, wręczył dyplomy i symboliczny kwiatek, był oczywiście toast i tradycyjne 100 lat. Atmosfera na spotkaniu urodzinowym była bardzo rodzinna, Jubilaci byli bardzo wzruszeni i szczęśliwi, że Związek o nich pamięta. Przez cztery godziny rozmawiano o tym jak szybko minęło te 80 lat życia, wspomniano o służbie wojskowej i pracy w cywilu. A oto kilka słów o naszych szanownych Jubilatach:

ppłk pil. Marian WINCIA-SZEK - urodził się 23.03.1929 r. we wsi Mędrzyski pow. Konin, do Wojska Polskiego trafił w 1950 roku jako żołnierz 13. pp w miejscowości Cibusz woj. Lubuskie, w 1951 roku rozpoczął naukę jako podchorąży OSL w Dęblinie, szkołę ukończył w Radomiu i jako młody podporucznik-pilot służbę zawodową rozpoczął w 25. płm Pruszcza Gdański a następnie w 1960 roku przeniesiony został do 28. płm w Słupsku. W czasie swojej służby latał na samolotach takich jak MiG-15, 17, 19, 21. Służbę zakończył 19.07.1976 roku jako starszy nawigator-pilot z nalotem 2503 godzin. Żonaty, dwie córki, troje wnuków, dwóch prawnuków, wzorowy i aktywny członek ZBZZIOR w kole nr 4.

mjr Edward CHWASTEK - urodził się 29.07.1929 r. w Strzemieszycach woj. Śląskie w 1949 roku wcielony jako ochotnik do OSL nr 4 w Dęblinie po ukończeniu szkoły trafił do 7. płb w Malborku następnie do Bydgoszczy, Inowrocławia

i Przasnysza. W 1958 roku przeniesiony do 19. eskadry holowniczej w Słupsku. Służbę zakończył w 1977 roku jako nawigator eskadry z nalotem w powietrzu 2800 godzin i przeniesiony do rezerwy. W czasie służby jako nawigator latał na samolotach: Li-2, Pd-2, Po-2, Tu-2, Il-14, Il-18. Wdowiec, dwie córki, troje wnuków. Wzorowy i zaangażowany członek ZBZZIOR WP w kole nr 4.

ppłk Jan KUŻEL - urodził się 04.08.1929 r. w Pucku. Do Wojska Polskiego wcielony w 1950 roku do Podoficerskiej Szkoły Pancernej w Gryficach. Ochotnik, co wstąpił do OSPanc w 1951 roku, po ukończeniu szkoły służbę zawodową rozpoczął w 5. szkolnym batalionie czołgów średnich w Elblągu jako dowódca plutonu a następnie dowódca kompani. W 1963 roku ukończył kurs przekwalifikowania /KDO/ i rozpoczął służbę w korpusie oficerów służby kwaterunkowo-budowlanej w garnizonach Braniewo, Słupsk i Ustka na stanowiskach szefa GAM i WAK. Do rezerwy przeniesiony w 1986 roku. Wdowiec, trzy córki, pięć wnuków. Wzorowy i zaangażowany członek ZBZZIOR WP w kole nr 1.



Od lewej stoją: Jubilaci mjr Edward Chwastek, ppłk Zdzisław Ciuk, ppłk Marian Winciaszek, ppłk Ludwik Ciekot, ppłk Jan Kužel.



Od lewej stoją: ppłk Jan Karaś - vice prezes ZR, mjr Edward Chwastek, ppłk Romuald Detmer-prezes ZR, ppłk Zdzisław Ciuk, mjr pil. Witold Lengier-prezes koła nr 4, ppłk pil. Marian Winciaszek, ppłk Jan Kužel, kmr por. Leszek Szveda - prezes koła nr 1, ppłk Ludwik Ciekot, ppłk Adam Żurawski - prezes koła nr 3 „Niebieskie berety”.

ppłk Zdzisław CIUK - urodził się 10.11.1929 r. w miejscowości Bliżyn k/Skarżyska, do Wojska Polskiego powołany 10.11.1950 roku do OSL na kierunek nawigacja. Po ukończeniu szkoły skierowany został jako młody podporucznik do 28. płm w Słupsku na stanowisko nawigatora naprowadzania. Następnie służył na Połączonym Stanowisku Dowodzenia OPK jako st. nawigator w międzyczasie przez 5 lat pełnił służbę w garnizonie Chojnice. Do rezerwy odszedł w 1986 roku. Żonaty, troje dzieci, czworo wnuków, jedna prawnuczka. Wzorowy i bardzo zaangażowany członek ZBZZIOR WP w kole nr 4.

ppłk Ludwik CIEKOT - urodził się 01.01.1930 r. w miejscowości Chodel Lubelski w 1952 roku rozpoczął naukę w OSU w Bartoszycach po ukończeniu szkoły trafił do 34. pp w Słupsku na stanowisko kierownika warsztatów, następnie służbę pełnił w 34. pd oraz 7. brem na stanowisku - szefa uzbrojenia. Do rezerwy odszedł 26.03.1978 r. Żonaty dwóch synów, czworo wnuków. Wzorowy i zaangażowany członek ZBZZIOR WP w kole nr 3 „Niebieskie berety”

Jubilatom życzę 150 lat życia i jeszcze jeden dzień dłużej w szczęściu i dobrobycie wszelakim.

ppłk rez. Romuald Detmer
Prezes ZR
fot. arch. ZR ZBZZIOR Słupsk

Katarzyna Rosłaniec w Słupsku - wywiad!

W czwartek, 26 listopada, w ramach akcji „Miejsce Kobiet 2009” do Słupska zawiązała autorka filmu „Galerianki”, Katarzyna Rosłaniec. Laureatka nagrody za debiut reżyserski na tegorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni oraz nagrody głównej na Koszalińskim Festiwalu Debiutów Filmowych „Młodzi i Film”. To niezwykle spotkanie było możliwe dzięki dofinansowaniu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Galerie handlowe – współczesne świątynie konsumpcji, kolorowe wystawy, błyszcząca biżuteria, drogie kosmetyki i najmodniejsze ciuchy. W takich miejscach Milena i jej przyjaciółki spędzają wolny czas. Za zakupy płacą im bogaci mężczyźni, którzy w zamian za seks obdarowują nastolatki upominkami – czasami jest to tylko zwykła, różowa opaska do włosów.

Wkrótce do grupy koleżanek dołącza nowa dziewczyna – Alicja. Początkowo czuje się wyobcowana, ale już wkrótce zaczyna się do nich upodabniać. Między Alicją i Mileną zaczyna tworzyć się silna więź. W tym samym czasie w Alicji zakochuje się jej rówieśnik – Michał. Dla Mileny chłopak stanie się rywalem [opis dystrybutora]

Przed spotkaniem, każdy chętny mógł zasiąść wygodnie przed ekranem w kinie „Rejs” i obejrzeć pełnometrażowy obraz młodej reżyserski, okrzyknięty już „najgłośniejszym debiutem 2009 roku”.

Podczas rozmowy z publicznością młodszą, jak i starszą, pani Rosłaniec odpowiadała na wiele pytań: o pomysły, co do filmu, realizację oraz współpracę z rapem O.S.T.R., który skomponował muzykę do „Galerianek”.

Specjalnie dla gazety „Moje Miasto” reżyserka zdradza, jak rozpoczęła przygodę z filmem i nad jakim teraz pracuje projektem.

Przez pięć lat studiowała pani marketing na Wydziale Ekonomicznym na Uniwersytecie Gdańskim. Ciekawi mnie, co skłoniło panią do kręcenia filmów?

Jeżeli chodzi o kręcenie filmów, to wyszło tak naturalnie. Co mnie skłoniło do tych właśnie studiów, to nie wiem. I nie chodzi o to, że było to coś złego. Po prostu miałam dziewiętnaście lat i zupełnie nie wiedziałam, jak dalej potoczą się moje losy. Nie przejmowałam się tym. Chodziłam na imprezy, przyjęcia. Przyszłość była odległa, a rodzice jakby pokierowali mnie na te studia. Już, będąc troszeczkę starszą spotkałam osoby związane z filmem w Sopocie, z niezależnego klubu filmowego „Sopocka Odessa”, którzy kręcili „Inżynier Walczak: Kolia Księżnej Romanowej”. Brałam udział w tym projekcie jako kierownik produkcji. W tym czasie poznałam chłopaka, który był scenarzystą i w którym oczywiście się zakochałam. Uświadomiłam sobie, że mamy o czym rozmawiać – film, kino, produkcja. Wcześniej nie miałam z kim o tym gadać. Miałam praktyki w telewizji i spodobało mi się reżyserowanie. Później, tuż po studiach ekonomicznych, rozpoczęłam poszukiwania odpowiedniej szkoły filmowej.

Uczęszczała pani na kurs fabularny Szkoły Filmowej w



Mistrzowskiej Szkole Reżyserii Andrzeja Wajdy. Jak wspomina pani te doświadczenia?

Wspominam dobrze. Uważam, że w życiu zawsze coś się wydarzy i trzeba przede wszystkim słuchać ludzi. Do szkoły Andrzeja Wajdy wybierałam się po to, aby słyszeć. Wcześniej ukończyłam dwuletnią szkołę Ślesickiego i w pewien sposób miałam niedosyt. Może dlatego, że szkoła ta była nastawiona zawodowo. Brakowało mi duchowego przewodnika – takiego, który podpowie: „Kasia to źle, Kasia spróbuj inaczej”. Dalej nie wiedziałam, jak trzymać mikrofon, kamerę, jak ustawić światło. Oczywiście już w szkole Reżyserii Wajdy, każdy nauczony robił to indywidualnie. A wykładowcy – Andrzej Wajda i Jacek Bławut to dla mnie dalej byli, są i będą autorytety, wielkie osobowości.

Etiuda „Galerianki” z 2006 roku i pełnometrażowy film pod tym samym tytułem został okrzyknięty „najmocniejszym debiutem 2009 roku”. Czym jeszcze pani nas zaskoczy?

(Śmiech). Staram się skończyć pisać mój drugi film. Mimo, że poświęcam dla niego mało czasu. Wszystko za sprawą festiwalu i specjalnych pokazów „Galerianek” w Polsce oraz na świecie. Przyznam, że sercem jestem przy tym drugim projekcie.

W obydwu filmach – w rolę ojca bohaterki wcielił się Artur Barciś. Znany aktor komediowy tym razem przedstawia się w zupełnie innym repertuarze. Jak udało się pani namówić go i jak układała się współpraca między państwem?

Nie było trudno go namówić. Autentycznie, większość aktorów chce grać i sprawia im to samą satysfakcję nawet w takich mniejszych projektach. Wysłałam scenariusz, później dostałam telefon i umówiliśmy się na

rozmowę. Przyznał, że bardzo mu się spodobał pomysł i chciałby zagrać. Dodał również, że nie ma mowy o żadnym wynagrodzeniu, honorarium dla niego. Żadnego nie chciał przyjąć. Później spotkaliśmy się na planie serialu „Doręczyciel”, gdzie byłam asystentką reżysera Macieja Wojtylskiego. Z mojej strony pojawiła się propozycja pełnometrażowego filmu, a pan Barciś od razu się zgodził.

Jest pani absolwentką reżyserii Warszawskiej Szkoły Filmowej? Jako licealista i przyszłoroczny maturzysta spyta – ciężko było się dostać?

Aż tak trudno nie, cztery osoby na jedno miejsce – łatwiej, w porównaniu z Łodzią. Później znalazłam informację, że trzeba nakręcić film. Zagrała moja siostra, Matylda; natomiast sam film trwał 4 minuty. Później, jak rodzina oglądała przyznała wprost: nie wiemy, o co w nim chodzi. Jednak bardzo nam się podoba.

Koszaliński Festiwal „Młodzi i Film”, Festiwal „Dwa Brzegi” w Kazimierzu, Festiwal Filmowy w Gdyni, w Toronto i w Bangkoku. Również Era Nowe Horyzonty. Ciekawi mnie, jaka była pani reakcja przed seansem – kiedy publiczność zajmowała miejsca na widowni i potem, podczas ogłoszenia wyników.

Najbardziej mnie zaskoczył Festiwal w Toronto. Uświadomił mi również sam producent. Wiadomo, jakie filmy trafiają tam na konkurs. Pamiętam, że odbyło się tajne głosowanie. Natomiast ja zostałam poinformowana o wyniku dwa dni wcześniej. Zadzwońmy do mamy, a ona specjalnie przyjechała, wspierając mnie.

Dziękuję za wywiad i życzę powodzenia z kolejnym filmem.

Rozmawiał: Adrian Warwas, fot. J. Gajdo



Młodsza siostra Śląskiej Społecznej Pracowni Digitalizacji

W czwartek 26 listopada 2009 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej (MBP) w Słupsku odbyła się uroczystość otwarcia Społecznej Pracowni Digitalizacji (SPD), działającej przy Bałtyckiej Bibliotece Cyfrowej (BBC). Słupska biblioteka cyfrowa jest odpowiedzią na zapotrzebowanie współczesnego użytkownika, ukierunkowanego na szybki odbiór informacji. Aby w pełni zadowolić odbiorcę wiedzy postanowiono stworzyć „hybrydowy model” instytucji kultury, łącząc nowoczesną technologię z tradycją.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że granty ukierunkowane są na konkretne innowacyjne projekty. Biblioteka, poszukując nowych rozwiązań, wystąpiła z kolejnym przedsięwzięciem celowym, którego efektem jest Społeczna Pracownia Digitalizacji. Pierwsza tego typu pracownia powstała przy Śląskiej Bibliotece Cyfrowej, MBP, czerpiąc inspiracje od doświadczonych bibliotekarzy cyfrowych, dopasowując działania do warunków, stworzyła własną SPD. Dzięki temu instytucja wzbogaciła zaplecze programowo-techniczne oraz zyskała doskonałą kadrę wolontariuszy.

Praca wolontariuszy i praktykantów polega na skanowaniu, obróbce graficznej, opracowaniu oraz publikacji w Bałtyckiej Bibliotece Cyfrowej. Wolontariusze otrzymują wsparcie techniczne i opiekę od osób prowadzących Pracownię Digitalizacji. Ponadto udzielana jest pomoc merytoryczna instytucjom współtworzącym BBC i pragnącym nawiązać z nią współpracę. W SPD prowadzone są zajęcia edukacyjne dla młodzieży, lekcje biblioteczne, pokazy sprzętu do digitalizacji zbiorów, prezentacje nowych technologii. Młodzież jest otwarta na nowoczesną technologię i chętnie nawiązuje współpracę na zasadach wolontariatu. Najnowsza generacja technologiczna przyciąga nie tylko młodzież, ale również seniorów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Pani Eleonora Sztajnke jest najlepszym przykładem aktywnej wolontariuszki. Pracownia „przyciąga” dziennikarzy, fotografików, pasjonatów regionu i historyków. Statystyki odwiedzin w BBC utwierdzają bibliotekarzy cyfrowych w przekonaniu, że warto budować cyfrowy zasób regionu, zachowując treści dla przyszłych pokoleń.

Na uroczystość otwarcia SPD przybyli słupscy parlamentarzyści, władze Słupska, przedstawiciele innych miast m.in.: Gdańska, Koszalina, Darłowa oraz rzesza pasjonatów i twórców cyfrowego zasobu Pomorza.

Środki uzyskane z kolejnych projektów zostały zainwestowane w każdy z istotnych elementów BBC – ulepszenie, bądź ustanowienie infrastruktury digitalizacji, usprawnienia mechanizmów ich oglądu oraz powiększenie samego zasobu biblioteki cyfrowej. Prowadzone planowe działania digitalizacyjne należy ocenić pozytywnie. Dokumenty regionalne udostępnione w wersji cyfrowej w internecie, powodują wzrost liczby czytelników,

przy czym koszt dotarcia do użytkownika znacznie się obniża.

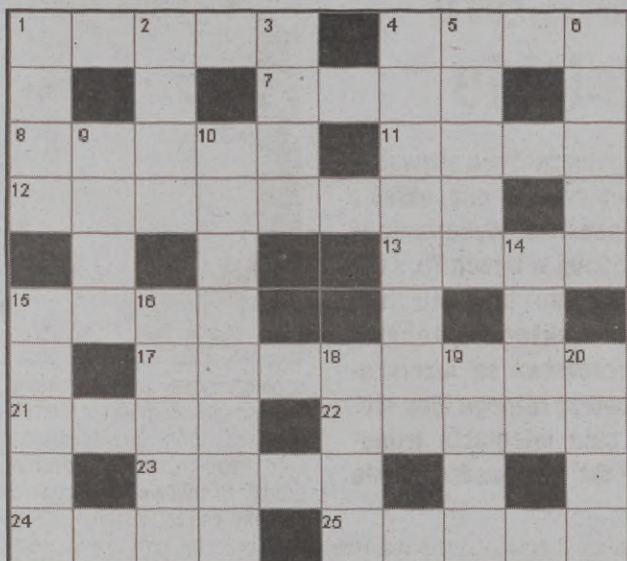
Ewolucja techniczna nieustannie zmusza do kolejnych zmian, przed technologią nie uciekniemy, możemy jedynie się z nią zaprzyjaźnić. Skoro władze Słupska oraz

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego popularyzując nowoczesną technologię, należy nadal pracować nad rozwojem BBC. Zdobywane doświadczenie oraz wiedza, którą dzielą się z nami doświadczeni twórcy bibliotek cyfrowych oraz użytkownicy, ukierunkowuje nas w działaniach. Dzięki ich wiedzy omijamy „mielny błędów”, na których im się zdarzyło osiąść. Najlepszym dowodem naszej wdzięczności dla nich będzie dynamiczny rozwój Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej. Zapraszamy do otwartej konstruktywnej dyskusji oraz współpracy.

Danuta Sroka
(Bałtycka Biblioteka Cyfrowa)
fot. Lech Albrecht - Fotokronika Słupska



KRZYŻÓWKA NR 21 - SYNTeza



Z przedstawionych poniżej wyrazów należy ułożyć krzyżówkę.
4 literowe: AKAN, AKSA, ATMA, EPEE, GZIK, IDEA, KJUS, KŁAK, KREW, MLIK, PLAC, TAEI, WZER, YUAN, ZIMA, ŻYWI.
5 literowe: ADANA, AGELE, KRAUL, ŁYDKA, NUKUS, PSKÓW, SPAZM, UKLEJ.
8 literowe: CZWARTEK, KWIETNIK, LATARNIA, PRZYIMEK.

Rozwiązanie krzyżówki nr 21 prosimy przesłać do dnia 19 grudnia 2009 roku listownie (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji 76-200 Słupsk ul. Wierzbowa 4. lub e-mailem na adres redakcja@mojemasto.słupsk.pl Wśród autorów poprawnie rozwiązanych krzyżówek rozlosujemy nagrodę książkową ufundowaną przez księgarnię „STAROMIEJSKA” w Słupsku.

Nagrodę za poprawnie rozwiązany krzyżówkę nr -19 z nr 19 gazety wylosowała: **Maria Abramik** ze Słupska. Nagrodę można odebrać w księgarni „STAROMIEJSKA” w Słupsku przy ul. Stary Rynek 20.

SUDOKU nr 21/1

				3			5	
3	8			1	7			4
	4	1			9		3	8
		4	3	5			1	7
7	6		1		8			5
8						3		
4	3		2			9	6	
1			7	9				
	2			6			7	3

SUDOKU nr 21/2

6					9	8		4
4		1	7	3			6	9
5			1					
2		8	9	7				
9	6				3	1	8	5
				8		7		
	9		4		7	6		1
3		6			2	9		
		5	3			4		

Wypełniamy planszę w taki sposób, aby w każdym wierszu i w każdej kolumnie oraz w każdym kwadracie 3x3 znalazły się cyfry od 1 do 9 przy czym cyfry te nie mogą się powtarzać w żadnym wierszu, kolumnie i zaznaczonym kwadracie 3x3.

Rozwiązanie łamigłówek Sudoku nr 21 prosimy przesłać do dnia 19 grudnia 2009 roku listownie (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji 76-200 Słupsk ul. Wierzbowa 4. lub e-mailem na adres redakcja@mojemasto.słupsk.pl Wśród autorów poprawnie rozwiązanych łamigłówek rozlosujemy jeden dwuosobowy bilet na koncert Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku.

Nagrodę za poprawnie rozwiązany łamigłówek Sudoku nr 19 z nr 19 gazety wylosował: **Paweł Korneluk** ze Słupska. Nagrodę można odebrać w kasie filharmonii na ulicy Jana Pawła II w Słupsku.

HOROSKOP

Tomasz Gocłowski – astrolog, znawca tarota, wróż
www.tarot.info.pl
e-mail: parapsychologia@gmail.com
tel. 0-22-425-58-58
kom. 0-501-22-84-88



KOZIOROŻEC
22.XII - 19.I

Zdecydowanie spowolnij! To nie czas teraz na nieprzemysłowe rozrywki. Skoncentruj się na nowych wyzwaniach, które będą od Ciebie wymagać wyjątkowo dużo zaangażowania. Stres to w tym okresie największe Twoje zagrożenie zdrowotne.



WODNIK
20.I - 18.II

Bardzo ciekawy okres. Czekają Cię bardzo miłe i nieprzewidywane niespodzianki. Dobry czas dla wszelkiego typu przedsięwzięć. Jeśli planujesz zmianę pracy teraz wykorzystaj dobry moment. Sukces w sprawach urzędowych. Nie przewiduję abyś narzekał na sprawy zdrowotne.



RYBY
19.II - 20.III

Choć na początku czas jak by nieco spowolnił się i możesz odczuwać pewnego rodzaju uwstecznienie. To jednak tylko chwilowe za moment czeka Cię nawet pracy poprawa w finansach oraz szanse na nowe ekscytujące znajomości. Zdrowie bez zastrzeżeń.



BARAN
21.III - 20.IV

Nadchodzący okres bez większych zmian w życiu osobistym i rodzinnym. Będziesz czuć się bardzo stabilnie w swoim związku. W pracy konieczność uporządkowania starych spraw. Pod tym hasłem upłynie Ci najbliższy czas w pracy zawodowej. Po za tym ani podwyżki ani obniżki czyli brak zmian. Zdrowie dobre.



BYK
21.IV - 20.V

Oj niezbyt to dobry czas dla Ciebie. Strzeż się konfliktów i nieporozumień zwłaszcza takich gdzie byś sam był ich inicjatorem. W pracy będzie ci się powodzić sporo zleceń i różnych zajęć. Szansa na dodatkowe dochody. Zdrowie będzie Ci dopisywać ale możesz skarżyć się na bóle migrenowe głowy.



BLIŹNIĘTA
21.V - 21.VI

Sporo zamieszania przyniosą sprawy uczuciowo-partnerskie. Czekają Cię bardzo poważna rozmowa z partnerem dotycząca waszych wzajemnych relacji. W pracy jak zwykle sporo zajęć. W finansach sporo wydatków na dom. Zdrowie będzie dopisywać.



RAK
22.VI - 22.VII

W zasadzie to ten czas będzie tak jak by go nie było. W sumie można by powiedzieć, że jest neutralny. W sprawach domowych będziesz poproszony o radę, gdyż z Twoim zdaniem wielu się liczy. W sprawach zawodowych okres bardzo spokojny tak, że nie szczególnego cie nie zaskoczy. Zdrowie dobre.



LEW
23.VII - 22.VIII

Całkiem dobry czas. Na początku będziesz pochłonięty zaangażowaniem się w sprawy rodzinne dalszych krewnych później przyjdzie czas na odrobienie drobnych zaległości u ciebie w domu. W pracy bardzo dobra sytuacja co prawda okres ten będzie Cię wyjątkowo angażował w sprawy zawodowe ale będzie jak najbardziej korzystny.



PANNA
22.VIII - 22.IX

Sporo pracy przed Tobą. Zapowiada się zawodowo bardzo obfity okres. Możliwa jakaś niewielka podwyżka finansowa w pracy lub inna gratyfikacja. W domu możesz spodziewać się niezapowiedzianych gości. Ogólnie aura Ci sprzyja.



WAGA
23.IX - 22.X

Przed wszystkim to będzie to wyjątkowo trudny okres głównie z uwagi na zaznaczający się ogólnie duży niepokój. Dotyczyć on będzie zwłaszcza spraw zawodowych, gdyż będziesz stał przed dylematem wyboru a nawet zmiany pracy. To pochłonie Cię do reszty.



SKORPION
23.X - 21.XI

Sporo nowych kontaktów i znajomości widać u Ciebie na horyzoncie. Jeśli jesteś samotną osobą to bardzo dobry czas na zmianę tego stanu rzeczy. W pracy sytuacja stabilizuje się. Bez większych zmian i ekscytacji. Ogólnie zapowiada się bardzo spokojny i stabilny okres.



STRZELEC
22.XI - 21.XII

Całkiem korzystny okres się właśnie dla Ciebie rozpoczyna. W pierw postaraj się pozatławić wszelkie zaległe sprawy, które pozostały nie z Twojego powodu nie załatwione. Dalej w sprawach zawodowych zostaniesz doceniony a wysiłek Twój dostrzeżony, jednak na gratyfikację finansową z tego tytułu jeszcze musisz zaczekać.

HUMOR

Kobieta

Facet chcący zaciągnąć dziewczynę do łóżka jest gotów na każdą ofiarę, byleby osiągnąć cel. Przebić go może tylko kobieta chcąc zaciągnąć faceta przed ołtarz.

Grzeczne dziewczynki mają pracę, niegrzeczne sponsora, a mądre - swój biznes.

Rozmawiają dwie sąsiadki:
- Właśnie, że ten sąsiad z parteru to bardzo dobry i bogaty człowiek. Zasponsorował cały swój dorobek na sierociniec.
- A dużo tego było?
- Ośmioro dzieci!

Pewien 94-letni staruszek obudził się z raną z ogromną chęcią na seks.

Pomyślał, wstał z łóżka i podszedł do kredensu, gdzie trzymał zaoszczędzone pieniądze. Wyjął je i położył na stole. Po południu długo starał się przypomnieć sobie, po co je wyjął. Po godzinie uśmiechnął się, złapał gazetę i wykreślił numer, który widniał przy ogłoszeniu „Francuzeczka i koleżanki - wizyty domowe”. Wieczorem do domu staruszka przybyła atrakcyjna dziewczyna i stanęła przed lekko zdziwionym tą wizytą gospodarzem. Po chwili jednak dziadek uśmiechnął się ze zrozumieniem, poprosił dziewczynę do pokoju i rozsiadł się wygodnie w fotelu.
- Myślałam - powiedziała dziewczyna - że w tym wieku to z seksem już koniec?
- Co mówisz? - zapytał dziadek przykładając dłoń do ucha.
- Mówię - powiedziała głośnie panienka - że myślałam, że w tym wieku to z seksem już koniec!
- Co??

- Cholera... - mruknęła pod nosem prostytutka i wrzasnęła:
- Myślałam, że w tym wieku z seksem to już koniec!!!
- Koniec??? - zapytał dziadek. - To ile płacę?

Profesor uwielbiający zagadki pyta się studentki w czasie egzaminu:
- Proszę powiedzieć, jaka jest różnica pomiędzy studentem uniwersytetu, studentem politechniki, a tramwajem?
- Pomiedzy studentami, to nie ma żadnej różnicy, a pod tramwajem, to jeszcze nie leżałam.

W bistro rozmawia dwóch młodych biznesmenów:
- Podobno przyjęłeś do pracy nową sekretarkę?
- Owszem.
- I jesteś z niej zadowolony?
- Po pierwszym dniu trudno powiedzieć.
- Młoda, ładna...?
- Taka sobie, niczego.
- A jak się ubiera?
- Bardzo szybko!
- Czemu się z nią pokłóciłeś?
- Poprosiła, żebym zgadł, ile ma lat.
- No i?
- Zgadłem.

Co to jest żona i teściowa w samochodzie?
Zestaw głośnomówiący!

Rozmowa dwóch kumpli:
- Nadal jesteś zaręczony z Małgosią?
- Nie, zerwała nasze zaręczyny miesiąc temu. Powiedziała, że jestem biedny.

Rubrykę współredaguje Sonia Tybora



- Ale dlaczego, powiedziałaś jej chyba, że masz bogatego wujka?
- Powiedziałam - teraz jest moją ciotką.

Idzie czerwony kapturek przez las i spotyka wilka. Wilk pyta:
- Gdzie idziesz?
- Do babci
- A jaki jest adres babci?
- Jak to jaki: www.babcia.pl

Młoda dziewczyna załatwia wizę w konsulacie. Urzędnik wypełniając formularz pyta
- Kolor włosów?
- Rudy
- Płeć?
(Zarumieniona panienka nieśmiało):
- No, też ruda.

Ale się postarzała! - wykrzykuje jedna kobieta do drugiej po pięciu latach niewidzenia się.
- A ja cię poznałam tylko po twojej dawnej sukience! - odwzajemnia się komplementem druga.

Podpatrzone



Ach te kobiety.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zdecydowałem się napisać do Pana po przeczytaniu w ostatnim numerze „Mojego Miasta” refleksji poście Zbigniewa Konwińskiego na temat obchodów rocznicy odzyskania niepodległości. Poseł Konwiński pisze m.in., że „właśnie minęło dwadzieścia lat kiedy znów możemy normalnie obchodzić tę rocznicę”.

Jak łatwo policzyć - dwadzieścia lat wstecz to rok 1989. A ja osobiście wraz z wieloma mieszkańcami naszego miasta obchodziliśmy „normalnie” i uroczystości tę rocznicę już w roku 1982 i kolejnych późniejszych latach, a więc siedem lat wcześniej. Może to niewielka różnica, ale

zawsze różnica. Bez żadnych problemów uroczystości te odbywały się w ówczesnym Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki, gromadziły co roku sporą ilość mieszkańców Słupska, wybitni historycy z ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej przedstawiali okolicznościowe wykłady, omawiali rolę Marszałka Piłsudskiego, były części artystyczne uroczystości, recytacje, muzyka.

Informacje o uroczystościach zamieszczała regularnie miejscowa prasa. O ile mi wiadomo nikt za udział w tych uroczystościach nie był dotąd represjonowany. Skąd więc bierze się te „dwadzieścia lat”? Czyżby wcześniej nie

było normalnie? Opinia poście Konwińskiego nie jest zresztą odosobniona, podobną wygłosił niedawno na łamach „Kuriera Słupskiego” jeden ze słupskich kombatanów wojennych. Być może w okresie od 1982 roku panowie ci byli poza Słupskiem, gdzie gdzie może nie wolno było obchodzić rocznicy odzyskania niepodległości, chociaż nie chce mi się za bardzo w to wierzyć. A może... dzisiaj nie trzeba ani grama odwagi do wygłoszenia publicznie przemówienia z okazji Święta 11 listopada (albo np. z okazji rocznicy 1 sierpnia), ale wtedy...?

Serdecznie pozdrawiam Pana Redaktora i na koniec dodam, że „Kurier Słupski” pominął zupełnie milczeniem dwukrotnie zwróconą uwagę o różnicy siedmiu lat.

Z poważaniem

Franciszek Garszczyński

Radni maile piszą

W czasie sesji Rady Miejskiej na swoim laptopie odebrałem cztery maile.

Radny Mirosław Pająk napisał pierwszy:

Polecam pod rozważę

I podałem link do strony na której można było przeczytać następującą treść:

Radny nie może zarządzać wspólnotą mieszkaniową z udziałem gminy

Jak wynika z wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z 05.03.2009 r., jeżeli gmina jest członkiem wspólnoty mieszkaniowej, to zarządca tej wspólnoty nie może być radnym tej gminy.

Zgodnie bowiem z art. 24f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności.

W sprawie, która trafiła na wokandę sądu, radny gminy rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej polegającej na zarządzaniu nieruchomościami. Wśród wspólnot mieszkaniowych, które podpisały z nim umowę, znalazły się wspólnoty, których członkiem była gmina. W związku z tą sytuacją rada gminy podjęła uchwałę, na mocy której stwierdziła wygaśnięcie mandatu radnego. Wojewódzki Sąd Administracyjny podzielił stanowisko gminy i stwierdził, że mienie komunalne będące we władaniu wspólnot mieszkaniowych nie przestaje być własnością komunalną. Mienie to pozostaje własnością gminy i należy w dalszym ciągu do mienia, z którego korzystanie w celu prowadzenia działalności gospodarczej

wyczerpuje znamiona „korzystania z mienia komunalnego”. Przepis art. 24f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym nie przewiduje żadnych wyjątków od sformułowanego tam zakazu, który dotyczy prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy w ogóle.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu z 05.03.2009 r., sygn. akt III SA/Wr 701/08.

Pozdrawiam MP (Mirosław Pająk)

Na to odezwał się radny Paweł Szewczyk:

Ma Pan rację Panie Pająk. Rozpocznijmy lustrację radnych! Ja natomiast słyszałem, że jest jeden z radnych, który prowadzi działalność gospodarczą w zakresie przewozu osób, przyjmuje zlecenia od gminnych placówek oświatowych w zakresie obsługi szkolnych wycieczek. To chyba złamanie ustawy? Trzeba to koniecznie sprawdzić...

Jeżeli chodzi o moją osobę to nie jestem w zarządzie spółki oraz nie prowadzę działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego. Proponuję Panu radnemu jeszcze raz przeczytać ze zrozumieniem przesłany materiał, a później przyczepić się do innych radnych.

Pozdrawiam,
Paweł Szewczyk

Z kolei już w tonie pojednawczym odpowiedział radny Mirosław Pająk:

Problem który poruszyłem chyba nie dotyczy Pana Panie Pawle więc nie rozumiem Pańskiego poirytowania i tłumaczenia chyba że jest coś na rzeczy...

Na to odpisał radny Paweł Szewczyk:

Szanowny Panie Radny Mirosławie,

Przecież w trakcie przerwy, gdy rozmawiałem z jednym z dyrektorów, podszedł Pan do mnie i powiedział, że posiada wyrok sądowy w zakresie łączenia pracy zarządcy nieruchomości i sprawowania funkcji radnego. Jako jedyny radny pracuję w spółce, która zarządza miejskimi nieruchomościami. Jednak ufam Panu, że wysłał Pan tę informację w dobrej wierze i tylko z potrzeby edukowania innych radnych.

Pozdrawiam,
Paweł Szewczyk.

Na tym tą pouczającą korespondencję zakończono.

radny Andrzej Obecny

Społeczeństwo obywatelskie

W socjologii i politologii społeczeństwo obywatelskie jest kluczowym pojęciem. To ono określa kierunek rozwoju danego państwa. Wydarzenia w Europie Środkowo - Wschodniej w latach 70. i 80. XX wieku przyczyniły się do powrotu idei społeczeństwa obywatelskiego. Dobrym przykładem takiego społeczeństwa są Amerykanie. To oni się zrzeszają, tworzą różnego typu stowarzyszenia, mające na celu integrację jednostek, dobrą zabawę, czy też rozpowszechnianie określonych wartości.

O społeczeństwie obywatelskim możemy powiedzieć, że są to organizacje, czy też grupy zarówno formalne i nieformalne. Działają one niezależnie od państwa. Głównym ich celem jest promocja zróżnicowanych interesów społecznych. Jest to tkanka życia społecznego, która wypełnia lukę pomiędzy obywatelem a państwem oraz jednostką i społeczeństwem. Terminów społeczeństwa obywatelskiego jest wiele. Głównym czynnikiem, który ma wpływ na rozwój tego społeczeństwa jest demokracja. To ona pozwala danym jednostkom się zrzeszać, organizować, wyrażać dobrowolnie swoje myśli przewodnie w ramach określonego prawa i obowiązujących norm w danym państwie. Społeczeństwo obywatelskie charakteryzuje się między innymi otwartością na inne poglądy, kulturą, pozytywnym nastawieniem do innych osób o odmiennym

pochodzeniu i przekonaniach, a także wysokim poziomem organizacyjnym. Ważną kwestią jest również zagadnienie tego, co określa się mianem instytucji społeczeństwa obywatelskiego oraz jego mechanizmami. Do pierwszego pojęcia należą wszelkie partie polityczne, związki zawodowe itd. Do drugiego zaliczyć można referenda, wybory oraz różnego rodzaju inicjatywy.

W ostatnich latach zauważyłem rozwój zarówno w Polsce, a także w naszym regionie różnorodnych stowarzyszeń, które działają na rzecz całej społeczności. Wystarczy pojechać do jakiegokolwiek miejscowości w naszym regionie, aby przekonać się ile działa różnorodnych kół, zrzeszeń, mających na celu integrację, działanie oraz organizowanie się. Także w Słupsku liczba takich stowarzyszeń systematycznie wzrasta. Cieszę się, że w Polsce są stworzone warunki do rozwoju



społeczeństwa obywatelskiego. Główną rolę odegrała też Unia Europejska, która przeznacza na tego typu działania ogromne środki finansowe. My również musimy chcieć w takich projektach uczestniczyć. Warto zrobić coś dla całego społeczeństwa. Przy okazji zdobywamy cenne doświadczenie, które zapoczątkuje w przyszłości. Działalność w takich organizacjach zapewnia również aktywne spędzanie czasu i poszerzanie swoich zainteresowań. Trzeba uczyć młodych ludzi różnorodnych inicjatyw obywatelskich. Uczyć nie tylko narzekać, ale brać sprawy w swoje ręce – przejść z postawy biernej do aktywnej. To oni w przyszłości będą odgrywać pierwsze skrzypce.

Władze na każdym szczeblu powinny zarówno zachęcać do zakładania stowarzyszeń (np.: reklama informacyjna o procedurach założenia) oraz wspierać już istniejące (np.: uwzględniać w budżetach swoich miejscowości – pomoc finansowa). Mam nadzieję, że społeczeństwo obywatelskie będzie ciągle się rozwijać.

Maciej Maraszkiewicz
20 listopada 2009 roku

Śladami Książąt Pomorskich

W dniu 27 listopada 2009 roku o godz. 11-ej w sali Słupskiego Ośrodka Kultury została otwarta wystawa Fotograficzna pt. „Śladami Książąt Pomorskich”.

Projekt zrealizowano na podstawie ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego programu PATRIOTYZM JUTRA. Wystawę zorganizował Słupski Uniwersytet Trzeciego Wieku w ramach projektu „Śladami Książąt Pomorskich”, a współrealizatorem było Muzeum Historii Polski w Warszawie.

W ramach Projektu zorganizowano wykłady oraz warsztaty terenowe, podczas których słuchacze SUTW poznawali pomorskie zabytki i sfotografowali je. Warsztaty odbyły się na szlaku: Słupsk, Świdwin, Stargard Szczeciński, Szczecin, Kamień Pomorski,

Trzebiatów, Kołobrzeg. Najlepsze zdjęcia wykorzystane zostały jako obiekty wystawowe oraz w katalogu i na płycie DVD.

Konsultację historyczną dokonał Zdzisław Machura. Obróbkę plików cyfrowych w programie graficznym Photoshop oraz montaż i aranżację dokonała Jadwiga Girsza-Zimna.

Wystawę otworzyła Renata Sztabnik - z-ca dyrektora Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Słupsku.

W otwarciu wystawy uczestniczyli: Jerzy Barbarowicz - dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Słupsku, Mieczysław



Jaroszewicz - dyrektor Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Antoni Franczak - dyrektor Słupskiego Ośrodka Kultury, Bronisław Nowak - pracownik naukowy Akademii Pomorskiej, Krzysztof Myszkowski - kierownik Biura Rektora Akademii Pomorskiej,

Katarzyna Praszczak - asystent Rektora Akademii Pomorskiej, przedstawicielka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku, pensjonariusze Dziennego Domu Pomocy Społecznej w Słupsku, młodzież szkolna, słuchacze SUTW oraz media. (uw)



Radny Mirosław Pająk.



Radny Paweł Szewczyk.



Mikołaj kontra święty Mikołaj z Miry

„Mikołaju! Mikołaju!
Co ty robisz w naszym kraju...?”

Zaledwie kilkanaście godzin pozostało do kolejnego spośród tych „szczególnych” dni w roku, podczas których ludzie masowo obdarowują się wdzięcznymi upominkami. Choć mikołajkowy zwyczaj nie należy do polskich - jak wiele innych obchodzonych w kraju świąt - to widok uśmiechniętych twarzy dzieci oraz dorosłych, ofiarujących i otrzymujących drobiazgi, a także sprzyjającą okolicznościom aura serdeczności, warte są podtrzymywania niniejszej tradycji.

Jak co roku, tak i jutrzejszego 6 grudnia pobudzą się wszystkie Mikołaje i tłumnie wyruszą na ulice, choćby z łakociami. Symboliczny mikołajowy akcent zapewne umili niedzielny grudniowy dzień, również mieszkańcom powiatu ślupskiego. Przyjrzyjmy się wobec tego genezie mikołajowego szaleństwa...

Święty Mikołaj z Miry

Wszystko zaczęło się kilkanaście wieków temu, kiedy to w około 270 roku na terenie dzisiejszej Turcji (w Patarze w Licji) przyszedł na świat mały Mikołaj. Jego rodzice byli zamożni. Długo starali się o potomstwo, niejednokrotnie prosząc o pomoc Boga. Doczekali się. Od najmłodszych lat Mikołaj wyraźnie wyróżniał się pobożnością i wrażliwością na ludzką niedolę. Był też niezwykle pilnym i zdolnym

uczniem. Na wychowanie chłopca, a nade wszystko na jego duchowość, największy wpływ miał jego stryj - biskup Miry. Z jego rąk też Mikołaj przyjął święcenia kapłańskie.

Po śmierci swych majątnych rodziców, Mikołaj wykorzystał całe odziedziczone bogactwo na pomoc innym ludziom, bardziej potrzebującym. Przykładem jest historia o jednym z mieszkańców Patary - szlachcicu, który pewnego dnia stracił cały swój dobytek. Na domiar złego jego trzem córkom groziło niebezpieczeństwo zejścia na złą drogę. Hojny Mikołaj przygotował mieszek ze złotem i przez otwarte okno wrzucił go do domu tego mężczyzny. Niespodziewana pomoc umożliwiła najstarszej z córek wyjście za mąż. Podobnie było w przypadku pozostałych panien. Im również Mikołaj ułatwił w ten

sposób zamążpójście. O tym wydarzeniu wspomina nawet Dante w swoim eposie. Trzy darowane mieszki złota zapisały się w pamięci następnych pokoleń na tyle mocno, że Mikołaj, jako święty, zwykle przedstawiany jest na obrazach z trzema mieszkami lub trzema złotymi kulami.

Z czasem Mikołaj został wybrany na biskupa Miry. Serca wiernych zdobył zarówno gorliwością duszpasterską, jak też wyjątkową troską o ich sprawy materialne. Dobro i cuda, które czynił Mikołaj, nieustannie procentowały i umacniały jego chwałę. Któregoś razu, gdy cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech, pochodzących z Miry młodych mężczyzn na karę śmierci za niezbyt znaczące wykroczenie, Mikołaj osobiście udał do Konstantynopola z prośbą o ulaskawienie swoich wiernych. Innym razem nabożny Mikołaj postanowił wybrać się na pielgrzymkę do Jerozolimy. Podczas morskiej podróży pielgrzymów zaskoczyła ogromna burza. Istniało duże prawdopodobieństwo zatonięcia statku. Marynarze zaczęli prosić biskupa Mikołaja o wstawiennictwo do Boga. Ten wzniósł oczy ku niebu, po czym burza uciszyła się, a statek oczywiście ocalał. Zdarzyło się również, że gdy jeden z marynarzy spadł z pomostu, Mikołaj wzywając imienia Boga wskrzesił go z martwych. Wydarzenia na morzu z czasem uczyniły Mikołaja patronem marynarzy.

Przekazy głoszą też, że w czasie zarazy, która nawiedziła strony Miry, Mikołaj, narażając własne życie, usługiwał zakażonym. Podobno biskup wskrzesił też trzech młodych ludzi, których zamordował hotelarz, w złości za nieuregulowane rachunki. Biskupa Mikołaja niezwykle zajmowała troska o zbawienie dusz grzeszników. Skłonił on wielu złodziei do skruchy i przewartościowania życia oraz do zwrotu ukradzionych kosztowności.

W żywocie św. Mikołaja św. Grzegorz I Wielki podaje, że podczas prześladowań, mających miejsce za panowania cesarzy Dioklecjana i Maksymiana, biskup został uwięziony (wg niektórych źródeł wypędzony). Uwolniono go dopiero w 313 roku na mocy edyktu mediolańskiego. Dwanaście lat później Mikołaj uczestniczył w pierwszym soborze powszechnym w Nicei, na którym potępiono arianizm.

Po długich latach świątobliwego życia biskup Mikołaj zmarł 6 grudnia 346 roku (prawdopodobnie). Ciało świętego pochowano w rodzinnej Mirze do 1087

roku. 9 maja przewieziono je do włoskiego miasta Bari, gdzie dwa lata później papież bł. Urban II uroczystie poświęcił grobowiec biskupa Miry w wystawionej ku jego czci bazylice. Tu przy grobie św. Mikołaja w 1098 roku odbył się synod, który miał za cel połączenie Kościołów prawosławnego z rzymskim. Do dziś w Bari dwa razy w roku (9 maja i 6 grudnia) celebruje się uroczystość ku czci św. Mikołaja. Po śmierci Mikołaja cuda zdarzały się nadal. Według przekazu patriarchów Konstantynopola - św. Jana Chryzostoma, św. Metodiusza - z kości świętego wydobywała się tzw. „manna” - pachnący płyn o właściwościach leczniczych. Jaką Przeprowadzona w 1957 roku ekspertyza naukowa wykazała, że św. Mikołaj był wprawdzie niskiego wzrostu (167 cm), ale za to miał silną konstrukcję. W chwili śmierci miał 72 - 80 lat.

Najstarsze ślady kultu biskupa sięgają dopiero VI wieku i dotyczą wystawienia przez cesarza Justyniana w Konstantynopolu jednej z najwspanialszych bazylik ku czci świętego. W VII wieku zaś Cesarz Bazyli Macedończyk wystawił kaplicę ku czci św. Mikołaja w samym pałacu cesarskim. W Rzymie św. Mikołaj miał dwie świątynie już w IX wieku. Papież św. Mikołaj I Wielki ufundował ku czci patrona osobną kaplicę na Lateranie. W chrześcijańskim świecie święty biskup miał mnóstwo świątyń. Był niezwykle popularnym świętym. Pewien średniowieczny pisarz napisał nawet z poetycką przesadą: „Gdybym miał tysiąc ust i tysiąc języków, nie byłbym zdolny zliczyć wszystkich kościołów, wzniesionych ku jego czci”.

W ikonografii św. Mikołaj przedstawiany jest w stroju biskupa rytu łacińskiego lub greckiego. Niekiedy ukazany jest też w scenkach rodzajowych upamiętniających jego czyny. Atrybutami św. Mikołaja są: anioł z mitrą, chleb, trzy złote kule na księdze lub w dłoni, pastorał, księga, kotwica, trzy sakiewki, okręt, worek prezentów i inne. Postać św. Mikołaja uwieczniło wielu malarzy i rzeźbiarzy. Wśród nich wypada wymienić Agnolo Gaddiego, Arnolda Dreyrsa, Jana da Crema, G. B. Tiepolo, Tycjana. Najstarszy wizerunek św. Mikołaja pochodzi z VI wieku i znajduje się w jednym z kościołów Bejrutu.

W Polsce kult św. Mikołaja był kiedyś bardzo popularny, nawet jego imię było często nadawane noworodkom. Wśród znakomych Polaków dawnych czasów można wymienić choćby Kopernika, Reja, Mikołaja z Chrzanowa

i Mikołaja z Krakowa czy Sępa Szarzyńskiego.

Już w XIII wieku pojawił się zwyczaj rozdawania w szkołach pod patronatem św. Mikołaja stypendiów i zapomóg. Dopiero z czasem w Polsce - jak i w całym świecie - rozpowszechnił się zwyczaj obdarowywania dzieci prezentami albo w samo święto - 6 grudnia, albo „na gwiazdkę”.

Rubaszny jegomość w czerwonym ubranku

Zwyczaj przebierania się ludzi za św. Mikołaja i rozdawania dzieciom prezentów jest niewątpliwie kontynuacją kultu świętego Mikołaja z Miry, mimo że odległą. Dziś zamiast do świątobliwego Mikołaja w biskupich szatach, 6 grudnia należy do pociesznego, przepychającego się przez komin Mikołaja z workiem pełnym prezentów. Celem „rubasznego jegomościa w czerwonym ubranku” jest oczywiście odwiedzanie domów grzecznych dzieci (oraz dorosłych) i pozostawianie im (początkowo skromnych) niespodzianek - pod poduszkami lub w specjalnie przygotowanych w tym celu butach czy dużych skarpetach.

Według popularnej legendy, obecny wizerunek Mikołaja, czyli czerwony płaszcz i czapka, został opracowany w 1930 roku na zlecenie koncernu Coca-Cola przez Freda Mizena - amerykańskiego artystę. Podobno jednak pierwsze

wizerunki Mikołaja w wspomnianym stroju pojawiły się już w latach dwudziestych, a zatem kilka lat zanim został użyty w reklamie napoju. Pewnym jest fakt, że to właśnie reklama pomogła utrwalić w powszechnej świadomości obecny wizerunek świętego. Rok później nową kreację św. Mikołaja przygotował Huddon Sundblom, także na zlecenie Coca-Cola.

Współcześnie święty Mikołaj został zawłaszczony przez handlowców do celów ściśle komercyjnych, a i okres wręczania prezentów wydłużył się do miesiąca - od imienin Mikołaja (6 grudnia) do Nowego Roku. Poza tym dzisiejszy Mikołaj nie chodzi już pieszo, ale przyjeżdża na wielkich saniach albo też przylatuje samolotem czy raczej prywatnym helikopterem. Niestety nie rozdaje też już skromnych niespodzianek, ale świadomie wybrane, wymarzone czy raczej wynegocjowane, kosztowne prezenty.

Przykre jest to, że dzieci nie wierzą już w prawdziwego Mikołaja. Nic w tym chyba dziwnego, skoro widzą aż tyle Mikołajów jednocześnie i mogą się im dokładnie przyjrzeć, ba mogą je łatwo zdemaskować. Nie mniej jednak cieszy je ta cała prezentowa aura. Mimo że czar niewidocznego, tajemnego Mikołaja rozpryskuje się z roku na rok...

Oprac. Tatiana Skumiał
Fot. Jan Maziejuk



Nie zwlekaj! Już dziś zaplanuj swoją reklamę

w dwutygodniku

MOJE MIASTO

to pewny sposób
na dotarcie
do odbiorców
Twojej oferty

Oto najprostszy cennik reklam:

Jednostką reklamową jest jeden modul

Posiadający wymiary: szer. 4,0 cm i wys. 3,2 cm

Strona liczy 66 modułów 6 kolumn i 11 wierszy

Cena 1 modułu wynosi: 29 zł. 28 gr. (z VAT)

Szczegóły reklamy prosimy uzgadniać

Pod telefonem 609 781 705

lub e-mail reklama@mojemiesto.slupsk.pl

MOJE MIASTO

Moje Miasto bezpłatny dwutygodnik

Wydawca:

Agencja Reklamowo-wydawnicza Moje Miasto

Adres wydawcy i redakcji:

76-200 Ślupsk, ul. Wierzbowa 4

Kontakt tylko przez:

Tel. kom.: 609 781 705

e-mail: reklama@mojemiesto.slupsk.pl

www: mojemiesto.slupsk.pl

Redaguje gazetę: zespół

Redaktor naczelny: Andrzej Obecny

e-mail: obecny@poczta.onet.pl

Druk:

Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o. w Gdańsku

Nakład: 5000 - 10000 egz.

Wydawca i redakcja nie ponoszą odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń, tekstów sponsorowanych oraz listów i opinii Czytelników. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ewentualnych skrótów tekstów przyjętych do publikacji. Poglądy, opinie i przekonania autorów wyrażone przez nich w artykułach nie są opiniami redakcji i wydawcy.

Przedruk lub publikacja w każdej innej postaci materiałów drukowanych w czasopiśmie „Moje Miasto”, tylko za zgodą redaktora naczelnego.

Znak graficzny, nazwa i wszelkie prawa zastrzeżone. ©



„Program gospodarki wodno-ściekowej w rejonie Słupska”

Realizacja „Programu” współfinansowanego ze środków unijnych Funduszu Spójności przyczyni się do zmniejszenia różnic społecznych i gospodarczych pomiędzy obywatelami Unii Europejskiej



Szanowni Mieszkańcy Gminy Kobylnica!

Wielkimi krokami zbliża się zakończenie projektu pn. „Program gospodarki wodno-ściekowej w rejonie Słupska”, który realizowany jest przez „Wodociągi Słupsk”, a stanowi wspólne przedsięwzięcie trzech samorządów: Miasta Słupsk, Gminy Kobylnica i Gminy Słupsk. Dzięki wsparciu finansowemu z unijnego Funduszu Spójności m.in. wybudowana została stacja uzdatniania wody w Słupsku oraz rozbudowana została oczyszczalnia ścieków – trafiać do niej będą ścieki także z Państwa Gminy m.in. poprzez nową sieć kanalizacyjną. Dzięki tej wielkiej inwestycji Rejon Słupski stanie się jeszcze bardziej czysty ekologicznie, zaś nowoczesna technologia gwarantuje długie lata bezpiecznego transportu i oczyszczania ścieków.

26 października br. „Wodociągi Słupsk” Sp. z o.o. podpisała z władzami Gminy Kobylnica umowę o współpracy. Natomiast już od 1 stycznia 2010 roku - na podstawie zezwolenia udzielonego przez Wójta Kobylnicy - „Wodociągi Słupsk” staną się firmą zajmującą się odbiorem ścieków i oczyszczeniem ścieków dla miejscowości przyłączonych do jednolitego systemu kanalizacyjnego zakończonego oczyszczalnią ścieków w Słupsku: **Kobylnica, Widzino, Bolesławice, Łosino, Sierakowo Słupskie, Kończewo, Zajączkowo, Kwakowo, Kruszyzna, Komiłowo, Żelki, Żelkówko, Lubuń**. Od stycznia 2011 roku do systemu włączone zostaną: Lulemino, Kuleszewo i Sycewice.

Do współpracy z nowymi Odbiorcami kierujemy najlepszych fachowców w naszej Spółce, która posiada wieloletnie doświadczenie i nowoczesny sprzęt.

Co pozostanie bez zmian?

• odczyty wodomierzy nadal dokonywane będą przez Zakład Usług Wodnych Sp. z o.o. w Słupsku,

• nadal będą Państwo płacić za wodę do ZUW Sp. z o.o. w Słupsku.

Co się zmieni w najbliższym czasie:

• podpisane zostaną umowy z nowym operatorem – „Wodociągami Słupsk”

• faktury za odbiór ścieków otrzymywać Państwo będą z „Wodociągów Słupsk” - na podstawie odczytów wodomierzy dokonanych przez ZUW Sp. z o.o. w Słupsku.

Zmieni się także cena za odbiór 1 m³ ścieków:

		ścieki		
		brutto	dopłata	cena dla Odbiorców
I grupa obejmuje: dostawców ścieków przemysłowych, w których posiadaniu znajdują się przepompownie przydomowe będące własnością gminy	zł/m ³	11,13	0,0	11,13
II grupa obejmuje: dostawców ścieków przemysłowych, inni niż wskazani w grupie I	zł/m ³	10,06	0,0	10,06
III* grupa obejmuje: gospodarstwa domowe, w których posiadaniu znajdują się przepompownie przydomowe będące własnością gminy	zł/m ³	11,13	5,0	6,13
IV* grupa obejmuje: gospodarstwa domowe, inne niż wskazane w grupie III	zł/m ³	10,06	5,0	5,06
V grupa obejmuje: pozostali odbiorcy usług - dostawcy ścieków bytowych, w których posiadaniu znajdują się przepompownie przydomowe będące własnością gminy	zł/m ³	11,13	0,0	11,13
VI grupa obejmuje: pozostali odbiorcy usług - dostawcy ścieków bytowych, inni niż wskazani w grupie V	zł/m ³	10,06	0,0	10,06

Do cen i opłat doliczono podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu sprzedaży (aktualna stawka VAT wynosi 7%).

* Dopłaty dla III i IV grupy odbiorców dotyczą osób i podmiotów nie prowadzących działalności gospodarczej.

Gdyby mieli Państwo jakiegokolwiek pytania, odpowiedzą na nie specjaliści „Wodociągów Słupsk”:

• w zakresie podpisywania umów na odbiór ścieków: Dział Obsługi Odbiorców Usług – tel. 59 84 18 336, e-mail: sekretariat@wodociagi.slupsk.pl

• w zakresie realizowanego „Programu gospodarki wodno-ściekowej w rejonie Słupska”: Jednostka Realizująca Projekt, tel. 59 84 18 400, e-mail: jrp.kancelaria@wodociagi.slupsk.pl

Jeżeli w mailach podadzą Państwo numer swojego telefonu, skontaktujemy się z Państwem telefonicznie, by wyczerpująco odpowiedzieć na wszystkie pytania.

Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronach internetowych:

• „Wodociągów Słupsk” – www.wodociagi.slupsk.pl

• Urzędu Gminy Kobylnica – www.kobylnica.pl



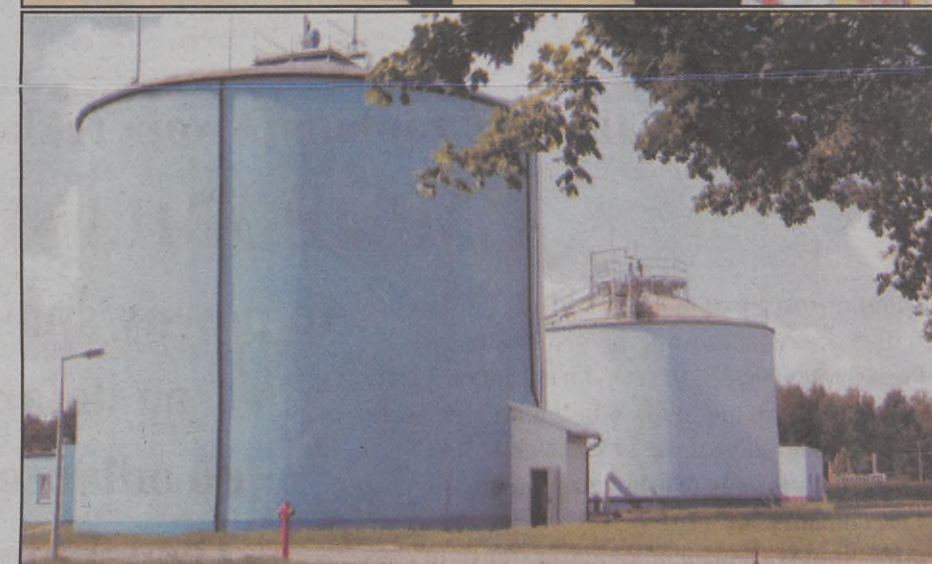
„Wodociągi Słupsk” Sp. z o.o.
ul. E. Orzeszkowej 1, 76-200 Słupsk
tel. centr. 59 84 18 300
www.wodociagi.slupsk.pl
e-mail: sekretariat@wodociagi.slupsk.pl



26 października br. podpisana została umowa o współpracy pomiędzy „Wodociągami Słupsk” Sp. z o.o. a Gminą Kobylnica.



6 listopada br. podpisana została pierwsza umowa na odbiór ścieków – z siedziby Urzędu Gminy Kobylnica. Pod umową podpis złożył – oczywiście – Wójt Leszek Kuliński.



W ramach rozbudowy słupskiej oczyszczalni ścieków powstała m.in. trzecia komora fermentacyjna.